Rok XII. Nr. 175 (3420) Wilno, Sobota 29 Czerwca 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Front angielsko-francuski chwieje się

Anglja okrywa tajemnicą wobec Francji zbrojenia niemieckie

LONDYN. (Pat). Po powrocie ministra Edena z Paryża wyszły na jaw pewne sprawy dotyczące angielsko-niemieckiego układu morskiego, który stanowi jedną z najważniejszych trudności w obecnych stosunkach francusko-angielskich.

Przed zakończeniem rokowań w Londynie von Ribbentrop zażądać miał od delegacji angielskiej zobowiązania, że program morski Niemiec, zakomunikowany przez delegację niemiecką w Londynie, pozostanie ścisłą tajemnicą między Niemcami a W. Brytanją i nie może być ujawniony trzeciemu państwu. Gdy rząd angielski zwrócił się do Francji z zaproszeniem rzeczoznawców morskich do przybycia do Londynu, celem rokowań w sprawie francuskiego programu morskiego, Francuzi zażądali przedstawienia programu niemieckiego, by na podstawie znajomości tego programu opracować swój własny program rozbudowy floty wojennej. Strona angielska odmówiła żądaniu francuskiemu, wysuwając propozycję kompromisową, że, gdy rzeczoznawcy francuscy przybędą do Londynu i przedstawią swój program, wówczas równocześnie ujawniony będzie program rozbudowy floty niemieckiej.

Takie postawienie sprawy ze strony angielskiej spotkało się ze sprzeciwem Lavala i RZĄD FRANCUSKI ODRZUCIŁ ŻĄDANIE WYSŁANIA DO LONDYNU RZECZOZNAWCÓW MORSKICH.

Rozmowy premjera Lavala z ministrem Edenem nie posunęły tej sprawy naprzód. Koła francuskie nie ukrywają swego niezadowolenia, że rząd angielski zobowiązał się nie ujawniać Francuzom programu rozbudowy floty niemieckiej. Francuzi twiedzą, że kwestja ograniczeń zbrojeń morskich Niemiec wchodzi w zakres deklaracji londyńskiej z 3 lutego i że wszystkie dokumenty dotyczące realizacji programu londyńskiego winne być znane obu stronom. Czynniki angielskie twierdzą, że zbrojenia morskie nie wchodziły bezpośrednio do programu londyńskiego z 3 lutego i że Francuzi muszą uznać prawo Niemiec do ujawnienia programu niemieckiego równocześnie z ujawnieniem programu francuskiego.

Stanowisko Niemiec w sprawie nieujawnienia programu morskiego daje się wytłumaczyć w następujący sposób: Niemcy obawiają się, że w razie zaznajomienia Francuzów z ich planem zbrojeń morskich, rząd francuski przedstawi w Londynie własny program budowy znacznie przewyższający program niemiecki, a Niemcy będą wtedy związane stosunkiem 35 proc. wobec tonnażu angielskiego i nie będą mogły już zmienić planu. Z tego tylko względu Niemcy nie sprecyzowały jeszcze swego programu w ostatecznej formie nawet przed W. Brytanją, zastrzegając sobie udzielenie definitywnej odpowiedzi dopiero po ponownem porozumieniu się z Hitlerem.

Wyjeżdżając z Londynu delegacja niemiecka zapowiedziała przysłanie Anglikom swego ostatecznego planu budowy w ciągu dwuch tygodni, licząc najwidoczniej, że w tym czasie odbędzie się rozmowa rzeczoznawców francuskich i angielskich i że Niemcy będą mogły program swój uzupełnić.

Rozmowy były zadawalające, ale poruszone tematy wymagają dyskusji

Min. Eden o swych konferencjach

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi: Minister Eden powrócił wczoraj wieczorem do Londynu.

Rozmowy, które prowadziłem, oświadczył min. Eden, były zadawalające, ale na poruszone w nich tematy trzeba jeszcze dyskutować.

Rząd francuski domaga się kredytów na zbrojenia

PARYŻ. (Pat). Na popołudniowem posiedzeniu izby rząd zażądał natychmiastowego przystąpienia do dyskusji nad **otwarciem kredytów pozwalających utrzymać pod bronią dodatkowo kontyngenty.** Wniosek rządu przewiduje przyznanie ministerstwu wojny dodatkowo sumę 228.664.550, ministerstwu marynarki 21.000.000, ministerstwu lotnictwa 44.170590 i ministerstwu kolonji 3799000 franków. **W głosowaniu wniosek rządu** został przyjęty. Rząd wystąpił natychmiast z wnioskiem o natychmiastowe **przystąpienie do dyskusji nad przyznaniem rządowi dodatkowych kredytów**

Sprawozdawca komisji finansowej Archimbaud zauważył, że komisja wypowiedziała się za przekazaniem fabrykacji sprzętu wojennego odtąd tylko państwu i w sprawie dostaw. Następnie sprawozdawca podkreślił, że **nadzwyczajne wydatki na cele wojskowe stają się koniecznością wskutek zbrojeń niemieckich.** Mówca wyraził zadowolenie z tego, że nibz pieczeństwo niemieckie jest skompensowan stanowiskiem, jakie zajął rząd sowiecki i domaga się od izby uchwalenia kredytów wraz z dwiema poprawkami

W porcie gdyńskim



Egzotyczny gość w porcie gdyńskim okręt z Indji Bryt. „Clau Stuart" (zdjęcie naprawo) - jego egzotyczna załoga hinduska (zdjęcie na lewo).

Pesymizm prasy francuskiej

PARYŻ. (Pat). Komentarze prasy francuskiej z chwilą, gdy ostatecznie stały się wiadome wyniki rozmów ministra Edena w Rzymie, jak również nikłe rezultaty jego powtórnej rozmowy z Lavalem nie ukrywają swego **pesymizmu co do obecnych stosunków angielsko - francuskich.**

Istotnie sytuacja pomiędzy Paryżem a Londynem jest dość napięta, a z całą pewnością wczorajsza rozmowa Edena z Lavalem nie mogła doprowadzić do jej polepszenia. W ten sposób ocenia sytuację sprawozdawca polityczny „L'Oevre".

Francuskie socjalistyczne partje jednoczą się

PARYŻ. (Pat). Na wspólnem posiedzeniu trzech partyj: socjalistów francuskich, socjalistów Francji i republikanów socjalistów, wyłoniono komisję, dla przygotowania kongresu, na którem ma się dokonać połączenie tych trzech ugrupowań.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Najbliższe zadania Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka

Wywiad z gen. Wieniawą - Długoszowskim

Kierownik wydziału wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka, generał Wieniawa - Długoszowski, udzielił wywiadu agencji „Iskra" na temat uczczenia pamięci śp. Marszałka.

Na zapytanie jak przedstawiają się wstępne zadania Komitetu, generał Wieniawa - Długoszowski odpowiedział, że Komitet ma za swoje pierwsze zadanie pracę nad centralizacją inicjatywy społecznej w kierunku uczczenia pamięci Marszałka.

Przystępując do zgromadzenia potrzebnych funduszów — mówił dalej gen. Wieniawa - Długoszowski — wydział wykonawczy zorganizuje składkę pieniężną wśród obywateli. Zbiórka będzie miała charakter dobrowolny, wszelki przymus w tej dziedzinie byłby uwłaczający pamięci Marszałka. Składki mają być całkowicie dobrowolne. Jeżeli jednorazowy datek jest dla kogoś zbyt wielką pozycją w budżecie, ofiary mogą być składane miesięcznie w ciągu trzech lat. W ten sposób każdy obywatel, składając miesięcznie choćby drobną sumę kilkudziesięciu groszy, weźmie poważny udział w uczczeniu Komendanta.

Wreszcie na zapytanie czy prawdą jest, że ma być zamknięta krypta św. Leonarda p. generał powiedział — stwierdzam z całą stanowczością, że przedewszystkiem wieści o rzekomo projektowanym pobieraniu opłaty jednozłotowej za wejście do krypty oraz pogłoski o zamknięciu krypty są całkowicie nieprawdziwe. Krypta św. Leonarda zamknięta będzie jedynie na pewien czas w związku ze złożeniem trumny Marszałka do sarkofagu i związanemi z tem robotami. Nie jest to jednak kwestja najbliższego czasu.

Wreszcie w końcu p. generał dodał, że duchowieństwo z ks. Metropolitą Sapiehą okazuje pełne zrozumienie dla kultu jakim społeczeństwo otacza Marszałka i niema pod tym względem pomiędzy duchowieństwem a Komitetem żadnych rozbieżności ani tarć.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym nowoukonstytuowane prezydjum Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Prezydent przyjął w dniu dzisiejszym generała brygady Janusza Gąsiorowskiego.

Dar estoński dla p. premj Sławka

3 książki o Polsce z XVII w. od dyr. bibljoteki sztabu gen.

WARSZAWA. (Pat). Prezes rady ministrów Sławek przyjął 27 bm. prezesa estońskiego czerwonego krzyża Maddisona, który wręczył premjerowi od dyrektora bibljoteki sztabu generalnego armji estońskiej Krikmanna dar w postaci trzech książek o Polsce z wieku XVIII, m. in. wydania niemieckiego opisu królestwa polskiego, pióra anglika O Connor, który przez wiele lat był lekarzem nadwornym króla Jana III-go.

Szef sztabu u ministra oświaty

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Minister oświaty przyjął w dniu dzisiejszym nowego szefa Sztabu Głównego gen. Stachiewicza.

Prezydent Paets wyzdrowiał

TALLIN. (Pat). Stan zdrowia prezydenta Estonji Paetsa, który ostatnio przebył grypę, znacznie się poprawił.

Prezydent Paets wczoraj przewodniczył już posiedzeniu rady ministrów.

Oficerowie marynarki polskiej w Berlinie

BERLIN. (Pat). W sobotę rano przybyła do Berlina delegacja 5 oficerów marynarki polskiej z komandorem Frankowskim na czele.

Oficerowie polscy złożyli wizytę ministrowi wojny gen. Blombergowi oraz naczelnemu dowódcy niemieckiej marynarki wojennej admirałowi Raederowi.

W południe nastąpiło złożenie wieńca pod pomnikiem nieznanego żołnierza.

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka podaje obszernie opis pobytu oficerów polskiej marynarki wojennej w Berlinie, podkreślając z uznaniem fakt złożenia hołdu u grobu nieznanego żołnierza przez przedstawicieli zaprzyjaźnionego narodu.

Studenci polscy w Szwecji

STOKHOLM. (Pat). Wczoraj wieczorem przybyła statkiem wycieczka polskich studentów politechniki.

Wycieczka zwiedzi politechnikę w Stokholmie oraz niektóre miasta w Szwecji.

Gmachy ambasady i konsulatu Stanów Zjedn. mają stanąć w Warszewie

WASZYNGTON, (Pat). Republikanin Fish wniósł w Izbie reprezentantów projekt ustawy o kredycie w wysokości 500 tys. dolarów na budowę gmachu ambasady i konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Uzasadniając swój wniosek Fish podkreślił zasługi położone przez Pułaskiego i Kościuszkę podczas wojny rewolucyjnej i zaznaczył, że wzniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie będzie aktem przyjaźni w stosunku do Polski.

Sejm uchwalił sejmową ustawę wyborczą

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było 3 czytaniu projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca poseł Podoski, który oświadczył m. in. co następuje:

Wiele mów i wiele argumentów wygłoszono przeciwko nowym ustawom wyborczym. Ani najkunsztowniej zbudowane mowy, ani najzręczniejsze argumenty nie wyjaśniają prostej i oczywistej dla każdego prawdy, że przez świat idą wielkie przemiany i przeobrażenia. Zasadniczą tendencją tych przemian i przeobrażeń jest wzmocnienie czynnika rządzącego w państwie, zespolenie i skonsolidowanie społeczeństwa w pracy twórczej nad budową podstaw potęgi państwa.

Byłoby błędem nie do darowania, gdyby tej tendencji nie dano wyrazu w naszem ustawodawstwie i dlatego nowa konstytucja i nowa ustawa wyborcza winna przejawiać żywo tendencję ustrojową czasów, które idą. Ale czynimy to, według mojego najgłębszego przekonania, doskonalej, niż gdzieindziej, bo z większym umiarem, bo z należytem poszanowaniem podstawowej cechy psychologicznej narodu polskiego.

W zakończeniu referent oświadczył, **że stanowisko BBWR. jest podyktowane nie przemijającym interesom grupowym ale odpowiada pojętej najgłębiej polskiej racji stanu.**

Następnie referent prosi o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek.

Po przemówieniu posła Podoskiego zabierali głos poszczególni posłowie składając oświadczenia.

Pos. **Wierzak** (Kl. Nar.) wystąpił przeciwko ustawie wyborczej i oświadczył, że stronnictwo narodowe prowadzić będzie w kraju pracę zmierzającą do przekształcenia polskiego państwa w narodowe.

Poseł **Malinowski** (Kl. Lud.) oświadczył, że klub jego uważa projekt za szkodliwy i sprzeczny z konstytucją i głosować będzie przeciwko niemu.

Poseł **Niedziałkowski** (PPS) wypowiedział się przeciwko koncepcji BBWR., stwierdzając, że projekt ten odsuwa obywateli od rzeczywistych wpływów na losy kraju. Koncepcji BBWR. przeciwstawił doktrynę socjalistyczną, ideę rządu robotniczo-włościańskiego, wypowiadając się stanowczo przeciwko przedłożonemu projektowi ustawy.

Po wyczerpaniu listy mówców przystąpiono do głosowania nad całością ustawy.

Na wniosek posła Niedziałkowskiego marszałek zarządził głosowanie imienne.

Ogółem oddano 312 głosów.

Za projektem ustawy wypowiedziało się 216 posłów, przeciwko 89, nieważnych głosów oddano 7.

Na zakończenie posiedzenia sekretarz odczytał **interpelację klubu narodowego w sprawie aresztowania i osadzenia w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie księdza proboszcza Małynicz Malickiego.** Interpelację tę marszałek odesłał do ministra sprawiedliwości.

Zamykając posiedzenie marszałek oświadczył, że o następnem posiedzeniu posłowie będą powiadomieni na piśmie.

Dnia 3 lipca, jako w dziesiątą rocznicę zgonu, za spokój duszy

ś. † p. Tadeusza Wróblewskiego

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Jana o godz. 9-ej rano, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego

Komitet T-wa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich

Wszystko dla obrony kraju

Francuski projekt organizacji narodu w czasie pokoju

PARYŻ. (Pat). W Izbie deputowanych rozdano wczoraj projekt ustawy o organizacji narodu w czasie wojny“.

Projekt ten, zaakceptowany przez najwyższą radę obrony narodowej ma na celu zorganizowanie przez naród, na wypadek konfliktu wojennego, jak w najszybszym czasie, wszystkich możliwych środków obrony narodowej.

Artykuł 1 projektu, zawierający zasady ogólne, przewiduje, iż użycie wszelkich zasobów narodowych staje się również legalne z tego samego tytułu co i mobilizacja wojskowa.

Artykuł 2 przewiduje wyzyskanie zarówno materjału ludzkiego jak i wszelkich źródeł bogactw narodowych. W myśl tego artykułu powołanie następuje bez prawa żadnych odszkodowań. Jeśli chodzi o zużycie dóbr poszczególnych obywateli, projekt przedewszystkiem przewiduje świadczenia drogą dobrowolną, w razie zaś braku zgody — świadczenia przymusowe.

Artykuł 3 omawia przystosowanie władz politycznych do nadzwyczajnych warunków wojennych. Projekt ogranicza się tylko do ogólnego wytyczenia ram. Jeśli chodzi o stosunek rządu do naczelnego dowództwa to projekt ustanawia, że w rękach rządu jest ogólne kierownictwo wojny, w ręku zaś naczelnego dowództwa kierownictwo operacyj wojennych.

Szczegółowo rozwinięcie tych zagadnień przeprowadzane będą drogą poszczególnych dekretów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Sprawozdawcy parlament. u Marszałka Sejmu

Wczoraj, po posiedzeniu Sejmu prezydjum klubu sprawozdawców parlamentarnych zostało przyjęte przez Marszałka Sejmu. Prezydjum klubu wobec kończącej się kadencji parlamentarnej złożyło p. Marszałkowi Sejmu podziękowanie za jego życzliwy stosunek do prasy. W rozmowie p. Marszałek dał wyraz swemu zadowoleniu, że współpraca po między prasą a władzami Sejmu ułożyła się jak najlepiej.

W całym kraju rozpoczęło sie „Święto Morza“

w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Dziś rozpoczęły się w całym kraju dwudniowe uroczystości święta morza, urządzone przez Ligę Morską i Kolonjalną pod hasłem „Budujemy okręty we własnej stoczni“.

W stolicy gmachy publiczne i domy prywatne ozdobiono flagami o barwach narodowych. O godz. 13-ej tradycyjną wartę przy komendzie miasta zaciągnęli marynarze. Pocztowcy urządzili wielką akademję, a wieczorem na Wiśle odbył się obchód wianków. Następnie Wisłą przepłynął korowód łodzi klubowych, z przystani zaś WTW. i oficerskiego klubu jachtowego rzucano ognie sztuczne.

w Gdyni

GDYNIA. (Pat). 28 bm. rozpoczęły się w Gdyni uroczystości związane z dniem święta morza. W godzinach przedwieczornych, po zbiórce organizacyj, stowarzyszeń i związków oraz licznych rzesz publiczności na skwerze Kościuszki, nad Morzem, dokonano uroczystego podniesienia bandery przy dźwiękach hymnu.

Po okolicznościowych przemówieniach orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy, a po przemówieniu przedstawiciela Ligi Morskiej i Kolonjalnej — hym Bałtyku.

Wieczorem odbyło się w obecności władz inauguracyjne przedstawienie teatru ziemi pomorskiej który wystawił „Zaczarowane Koło“ Rydla. Około godz. 22 zapalono wielkie ognisko przy budującem się molo w Gdyni oraz podobny stos zapłonął na półwyspie Helskim. Gdynia przybrała odświętny wygląd a gmachy publiczne są ilumi nowane.

Awanse w Wojsku

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 bm. awansowani zostali do stopnia pułkownika m. in. następujący podpułkownicy **Stanisław Kuźmiński, Czesław Filipowicz, Michał Grossek, Stanisław Witkowski, Karol Borczowski, Jerzy Balucki, Tadeusz Kucz, Szymon Miodeński i Władysław Kościelny.**

Dokonano również szeregu awansów majorów na podpułkowników.

Dalej lista obejmuje nazwiska kapitanów i rotmistrzów, którzy uzyskali stopień majora.

Wśród tych nazwisk znajduje się nazwisko kapitana **Bohdana Lepeckiego i Miładowskiego.**

Wreszcie lista awansów obejmuje 656 nazwisk poruczników, mianowanych kapitanami i rotmistrzami we wszystkich rodzajach broni.

Dokonano również awansów w marynarce wojennej. Do stopnia komandora awansowano **Witolda Zajączkowskiego i Stanisława Kamińskiego.**

Pozatem awanse obejmują duchowieństwo wojskowe.

Trzęsienie ziemi w Badenji, Wirtembergji, Bawarji i Szwajcarji

BERLIN. (Pat). Niezwykle silne trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj Badenję, Wirtembergję i Bawarję.

W Wirtembergji i Badenji trzęsienie ziemi trwało około 10 sek. Najsilniej dało się ono odczuć w okolicach jeziora Badeńskiego. W Miejscowości Ballingen wstrząs był tak silny, że mieszkańcy w panice uciekali z domów na ulice.

O szkodach i stratach w ludziach sprawozdania nie wspominają.

Donoszą również o trzęsieniu ziemi z Szwajcarji, które odczuto również wczoraj wieczorem.

Według doniesień stacji sejsmograficznej z Monachjum, trzęsienie ziemi, jakie odczuto tam wczoraj wieczorem jest najsilniejsze od listopada 1911 roku.

O sile wstrząsu świadczy fakt, że wskazówki sejsmografu zostały wyrzucone ze wskazówek. Dlatego też stacje sejsmograficzne zanotowały tylko początek trzęsienia.

Z różnych stron Bawarji Południowej donoszą o dalszych wstrząsach ziemnych.

BERNO. (Pat). Obserwatorjum sejsmograficzne zanotowało wczoraj silne wstrząsy w Szwajcarji i w Niemczech. Żadnych ofiar nie było.

WIEDEŃ. (Pat). Wczoraj około godz. 18 wzdłuż niemal całych Alp austrjackich odczuto silne trzęsienie ziemi. W południowych Alpach nowy wstrząs odczuto jeszcze dziś rano.

Wiadomości z Kowna

WYCIECZKA NA II ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY.

Zjednoczenie Studentów Polaków U. W. W. nie otrzymało zezwolenia władz na urządzenie wycieczki do Polski w związku z II Zlotem Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Na wycieczkę zapisało się około 650 osób. w tej liczbie około 300 z Kowna. po 100 z Poniewieża i Wiłkomierza, reszta z innych miejscowości.

NOWY ZARZĄD „MAJSTASA“. DYR. ŁAPENAS USTĄPIŁ.

W Kownie odbyło się doroczne zebranie akcjonarjuszy „Majstasa“. Naskutek nieobecności prezesa Łapenasa, który przebywa obecnie we Włoszech, otworzył zebranie wiceprezes zarządu A. Wienożinskis.

Na przewodniczącego obrano wicemistra Skarbu Indryszunasa. A. Wienożinskis zakomunikował, iż wobec trudnej sytuacji w handlu i produkcji, mogącej nasunąć potrzebę wypowiedzenia się zebrania co do zasadniczych zmian w zakupie i eksporcie nierogacizny. Zarząd postanowił podać się do dymisji, aby dać zebranym możność swobodnego wypowiedzenia się w tej sprawie. Dymisja została przyjęta.

Zebranie wybrało zarząd w składzie 6 osób (dotychczas było 7). Do nowego zarządu weszli: agr. J. Tałłat-Kiełpsza (Dyrektor Izby Rolniczej), Dyrektor Departamentu Rolnictwa A. Wienożinskis, Naczelny Dyrektor „Lietukisa“ P. Dagis. Burmistrz Poniewieża T. Chodakowiczius (brat prezydentowej Smetonowej), adwokat Matukas i A. Repszys, rolnik

Prezesem zarządu zostanie prawdopodobnie Tałłat-Kiełpsza.

WIELKĄ SENSACJĘ WYWOŁAŁO NIE WEJŚCIE DO NOWEGO ZARZĄDU WIELOLETNIEG PREZESA ŁAPENASA.

Trudności japońskie w strawieniu kęska chińskiego

LONDYN. (Pat). Reuter donosi: W Pekinie ogłoszono dziś nad ranem stan oblężenia na skutek możliwości rozruchów ze strony wojsk chińskich. Wojska japońskie poczyniły stosowne zarządzenia celem utrzymania spokoju.

MUKDEN. (Pat). Naczelne dowództwo japońskie komunikuje: W odległości 50 mil angielskich od Szang — Haj — Kwan grupa Chińczyków napadła na kolonję japońską, splondrowała ją doszczętnie, 5 Japończyków zamordowało, a bardzo wielu poraniła.

Chińczycy uprowadzili z sobą 20 osób w tej liczbie kobiety i dzieci. Władze japońskie wysłały pościg za bandytami na samolotach.

PEKIN. (Pat). W godzinach południowych zniesiono stan oblężenia, wprowadzony dziś rano, po uwięzieniu przywódców rewolty.

Nieregularne oddziały chińskie, które stanowią, jak się zdaje, szczątki armji Ju—Sue—Czunga, usiłowały dostać się samochodami do Pekinu. Lecz policja przy pomocy oddziałów wojskowych od parła je.

Jednocześnie policja udaremniła próbę wywołania zamieszek wewnątrz miasta. Mieszkańcy poczęli szykować się do ewakuacji, lecz porządek już został przywrócony.

PEKIN. (Pat). Przyczyną ostatnich rozruchów w Pekinie było aresztowanie generała Tsao na rozkaz rady wojennej za przebywanie w prowincji po 25 bm.

Na wiadomość o aresztowaniu żołnierze jego, stacjonowani w Feng Tai, zbuntowali się i zaatakowali Pekin przy pomocy pociągu pancernego. Ostrzeliwali oni różne punkty miasta. 2.000 żołnierzy garnizonu pekińskiego zdołało odciąć po łączenie kolejowe, wobec czego powstańcy porzucili pociąg pancerny.

Oświadczenie Redakcji

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“ po zaznajomieniu się z treścią dokumentów urzędowych, stwierdzających iż p. Franciszek Frliczka w okresie 1. 1917—1919 przebywał w Marjupolu i Mińsku Litewskim i przeto nie mógł brać udziału w rozbrojeniu syberyjskich oddziałów polskich przez wojska czeskie, z przykrością konstatuje, iż padła ofiarą mylnych informacyj i wobec tego wyraża jemu swoje ubolewanie spowodu umieszczenia krzywdzącej go notatki w nr. 151 „Kurjera Wileńskiego“ z dn. 6. czerwca 1934 roku.

POLSKA NA MORZU

Piętnaście lat upłynęło od historycznego dla nas dnia, kiedy żołnierz polski dotarł w zwycięskim pochodzie do brzegów Bałtyku i przywrócił go we władanie Rzeczypospolitej. Piętnaście lat naszej pracy na odzyskanem wybrzeżu, to najpiękniejsza karta historji Polski Od rodzonej. Dzień po dniu wzrasta i umacnia się siłą woli, mózgu i mięśni Narodu największy port na Bałtyku — Gdynia, źrenica wolności Rzeczypospolitej. W gdyńskim porcie wojennym czuwa nad bezpieczeństwem pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu polska marynarka wojenna. Z Gdyni pod polską banderą handlową płyną na dalekie oceany statki i niosą światu i miljonom naszych rodaków na obczyźnie wieść o Polsce Mocarnej na lądzie i morzu. Dzięki własnemu wybrzeżu morskiemu posiadamy własne porty i flotę, jesteśmy Państwem o trwałych podstawach gospodarczych i politycznych — Państwem, które może i powinno zajmować jedno z pierwszych miejsc w rodzinie narodów.

W dążeniu do zrealizowania tego wielkiego celu pomaga Państwu organizacja wyższej użyteczności publicznej, jaką jest Liga Morska i Kolonjalna. Za daniem jej — dążenie do przetworzenia Rzeczypospolitej z państwa europejskiego w państwo światowe przez:

Organizowanie czynnych sił Narodu celem rozbudowy naszych spraw morskich i kolonjalnych, rozbudowy portów morskich i morskiej żeglugi handlowej, rozbudowanie i zdobywanie coraz to nowych rynków zbytu dla polskiego wychodźtwa, dążenie do zaopatrywania Rzeczypospolitej w surowce i produkty kolonjalne bez obcego pośrednictwa, współdziałanie z Rządem Rzeczypospolitej w tworzeniu siły zbrojnej na morzu, jako gwarantki naszej wolności politycznej i gospodarczej.

Po szesnastu latach swego istnienia i działalności L. M. i K. jest zwartą organizacją, co pozwala jej podejmować coraz to nowe i coraz to trudniejsze zadania. Uzyskanie terenów kolonizacyjnych staraniem L. M. i K. jest już faktem dokonanym; polskie statki handlowe pływają pod polską banderą po wodach oceanów; polskie towary na polskich statkach, dzięki L. M. i K. docierają do portów Afryki, Ameryki, Australji i Azji. Dzięki staraniom L. M. i K. polski plantator w Afryce ma w Ojczyźnie zapewniony zbyt produktów swej pracy. 250 tysięcy członków L. M. i K. spośród społeczeństwa polskiego bez różnicy wieku, płci, wyznania i narodowości, zorganizowanych w 1000 oddziałach i 16 okręgach, współpracuje z Państwem i Rządem w budownictwie Polski Mocarstwowej.

Tradycyjną imprezą L. M. i K. jest „Święto Morza“, urządzane w całem Państwie stale 29 czerwca każdego roku. L. M. i K. chcąc jak najszerszym warstwom społeczeństwa dać możność poznania polskiego wybrzeża, urządza od 12 maja do 1 września z terenów poszczególnych województw popularne wycieczki, które zwiedzą port w Gdyni i odbędą przejażdżkę po morzu na Hel. O terminach od jazdów specjalnych pociągów, kosztach wycieczki i zgłoszeniach informują oddziały L. M. i K. Członkowie L. M. i K. korzystają z letnich obozów nadmorskich i ze zniżek kolejowych nad polskie morze.

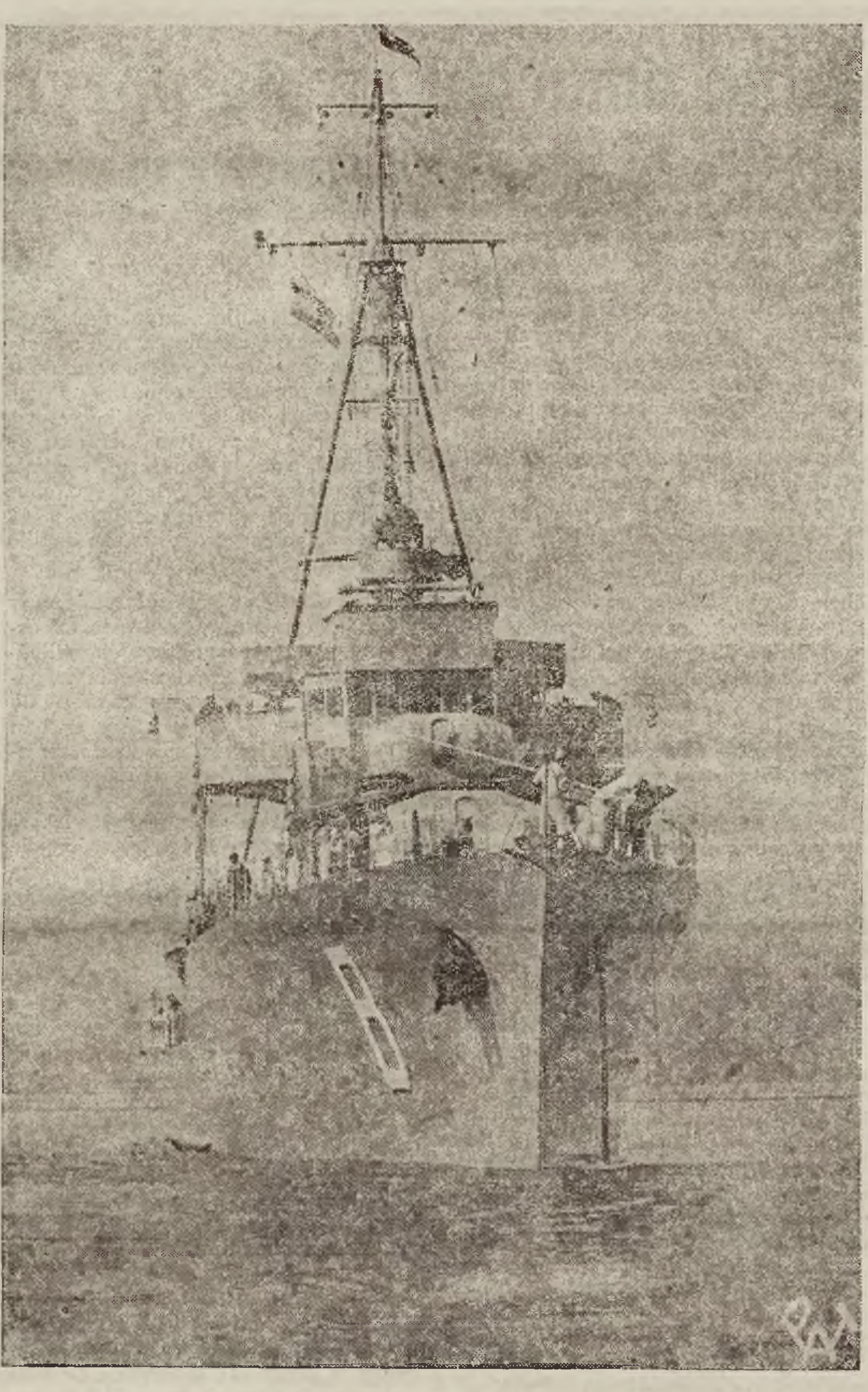
Tegoroczne „Święto Morza“ obchodzimy pod hasłem **„Stocznia gdyńska buduje polskie okręty i statki“.** L. M. i K. przystąpiła już do budowy własnej stoczni w Gdyni. Polskie warsztaty z polskiego surowca, rękami polskich inżynierów, majstrów i robotników budują polskie okręty wojenne i polskie statki handlowe.

Gdyby każdy obywatel Rzeczypospolitej co roku w dniu „Święta Morza“ złożył ofiarę 20 groszy, wówczas społeczeństwo na własną obronę ufundowałoby corocznie Państwu jedną jednostkę floty wojennej.

W dniu „Święta Morza“ każdy obywatel winien poczuwać się do obowiązku udzielenia swego poparcia w realizowaniu programu L. M. i K. celem wprowadzenia go w czyn na chwałę i wielkość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Bał.

DZIŚ ŚWIĘTO MORZA



Polska marynarka wojenna. Kontrtorpedowiec „Burza“

„Święto Morza“

Uroczystość „Święta Morza“ odbędzie się w Wilnie i w Trokach w dn. 29 i 30 bm. według następującego programu:

PROGRAM OBCHODU W WILNIE.

29 czerwca:

Godz. 10.00: — Zbiórka organizacyj przed kościołem św. Kazimierza; 10.30 — Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza; 11.00 — Pochód organizacyj nad Wilję: 11,30 — Przemówienie p. posła dr. Brokowskiego z pałacu Tyszkiewicza; 12.00 — Uroczystość na Wilji z powodu 25-lecia istnienia Klubów Wioślarskich (podniesienie bandery, chrzest nowych łodzi, defilada); 12.00 — Koncert popularny w kinie „Rewja“; 20.30 — Koncert muzyczny w sali Konserwatorjum (Końska 1).

PROGRAM OBCHODU W TROKACH.

30 czerwca:

Godz. 9.00 — Nabożeństwo w kościele; 10.30 — Poświęcenie łodzi; 11.00 — Zbiórka przy Schronisku i przemówienia; 12.00 — Defilada taboru; 13.00 — Manewry flotylli łodzi na jeziorze; 16.00 — Zbiórka przy Schronisku i wyruszenie na jezioro Skajście; 20.00 — Powrót do Schroniska i wspólna wieczerza.

Do Trok będzie uruchomiony specjalny pociąg, który odchodzi z Wilna o godz. 8.40 i zatrzyma się przy starych Trokach (2 i pół klm. od Nowych Trok). Tegoż dnia pociąg wraca ze Starych Trok do Wilna o godz. 22,50. Cena biletu tam i spowrotem zł. 1.50. Informacyj udziela „Orbis“.

Komitet Obchodu „Święta Morza“ zaprasza Związki, Stowarzyszenia, Korporacje oraz wszystkich obywateli Wilna do wzięcia czynnego udziału w uroczystościach Święta Morza i **w** akcji zbiórki **na łódź podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego** i wzywa do przyozdobienia domów flagami, okien nalepkami i balkonów dywanami.

Teatr na Pohulance

Zalotnicy Niebiescy. Sztuka w trzech aktach Marji Kossak-Jasnorzewskiej

Sztuka? To nie jest żadna sztuka teatralna, powiedzmy sobie odrazu. To jest wykres, taki, jak to bywa na mapach statystycznych czy informacyjnych. Centrala: czerwone kółko, i z niego promienie wykresu do mniejszych kółek. W tym wypadku, centralną stacją nadawczą jest pociągająca wszystkich (bez wyjątku) piękna Nola żona dobrego doktora, leczącego nerwy lotników tejże małżonki, której cnoty stara się biedak bezskutecznie bronić, ogłaszając urbi et orbi, że choruje biedna na frigidas płciową, z czego się nawet aeroplany na tem lotnisku śmieją, a młodzi zalotnicy jeszcze bardziej. Czy wobec tego wieczór spędzony na słuchaniu aforyzmów autorki o miłości, stosunkach kobiet i mężczyzn, grozi nudą? A co to, to nie. Wprost przeciwnie. To bardzo, zajmujące, subtelne, mądre, trafne; ciągle się słyszy przez usta wszystkich obecnych spostrzeżenia życiowe, sformułowane jasno, w jakimś wyższym rejonie uczuć i nawet odruchów zmysłowych. Koncentracja miłości lotniczych w pięknej doktorowej staje się tylko symbolem wszechmiłości męskich, do ewig weiblich. Doktorowa urasta do roli wiecznej tajemnicy kobiec[illegible]ci, pierwiastka tajemnicy płci, niezmożonego na kazu natury. Kochają... i ona kocha... tędy i owędy, na bakier i bez sensu, mylą się i żałą, słaba, zupełnie słaba jako człowiek, silna, jakże silna, jako płeć!

P. Jasnorzewska daje dowody dużej znajomości antropognozji... zwłaszcza odnośnie do mężczyzn; te jej typy, zebrane sprawną ręką, zbadane, przeniknięte i zrozumiane, dają galerję zalotników, w których ten sam dźwięk miłości odegrany u każdego w innej tonacji, ukazuje miłość mężczyzny, jaką ona bywa, czem grozi, co obiecuje i nie dotrzymuje, lub do jakich wyżyn rozkoszy dosięga, do czego doprowadza bidulkę kobietkę, szukającą, jak te panny szalone z Biblji Oblubieńca wśród wertepów ziemi i nieba.

Postacie są potraktowane zjadliwie. Czemu? Tak mogłaby pisać stara brzydka kobieta, która nie lubi młodszych i ładniejszych, bo im zazdrości serc męskich. Bohaterka, owa Nola, objekt miłośnych zapałów lotniczych, jest bardzo chwiejnie zarysowaną postacią i p. Skrzydłowska, mimo swą rutynę i wprawę sceniczną, gubiła się w meandrach tej mglistej duszy i odruchach tego... łaknącego ciała, działającego bez hamulców. Natomiast pomysł ukazania mężczyzn w zawodach miłosnych i tak zawsze wydobywających z najbardziej cywilizowanych typów, jaskiniowe tradycje, w tym wypadku jeszcze wyegzaltowanych, naprężonych zawodem tak niebezpiecznym, te pragnienia miłosne w obliczu codziennego ryzyka, codziennej śmierci, ciągłych odlotów w niebo i spadków na stare babsko ziemię, jak określa jeden z nich, to bardzo dobry, ciekawy eksperyment. Tylko, czy doprawdy oni są tacy prawie wszyscy, prawie chorzy nerwowo? Czy nie przejaskrawiła cokolwiek autorka te stany chorobliwego już naprężenia nerwów w szkole pilotów wojskowych?

Najlepiej postawiony jest doktór, grany wspaniale przez p. Bay-Rydzewskiego, który opracował tę rolę niezmiernie starannie i w całej rozciągłości zagadnienia psychicznego starszego mężczyzny, który zamyka oczy na wszystko, byle ta kobieta pozostała przy nim, nie odeszła... Zwykle kobiety się na takie sytuacje godzą. Wszystko zniosą, byle nie tracić kochanego mężczyzny i to jest na turalnym odruchem szukania opieki, którą to bigamicznie z natury stworzenie, jakiem jest mężczyzna, może dać paru kobietom, bez krzywdy dla żadnej. Ale tak kochający mąż, to rzadki i ciekawy typ przeprowadzony zupełnie konsekwentnie i bez reszty, a grany prześlicznie; końcowe sceny, wymagające ogromnej subtelności, zaznaczane były przez artystę muśnięciami delikatnych słów, półdźwięków, półruchów umęczonej, a szlachetnej duszy.

Drugą, że tak się wyrażę, rewelacją, bodaj że większą, bo p. Bay Rydzewski jest już wytrawnym artystą, jest rola p. Kersena-Jastramba, bohatera zdarzenia. Wreszcie zobaczyliśmy, co ten młody i zdolny artysta, który prawie, że nie miał ról, a nigdy nie miał odpowiedniej przedstawia za możliwości. Ta pierwsza rola bohaterskiego amanta, to skok wzwyż, poryw lotniczy. Doskonale, do piero się zobaczyło, gdzie p. Kersen ma talent. Że nietylko w głosie i aksamitnem spojrzeniu. Najbardziej godnem pochwały jest skoncentrowanie gry, umiar w pasji, i tak prawdziwe rozpętanie na-

AZJA JEDNOCZY SIĘ

Nadeszła ostatnio wiadomość o mającym się rychło odbyć w porcie Dajren zjeździe przedstawicieli szeregu krajów wschodnio-azjatyckich: Japonji, Chin, Mandżuko, Mongolji, Siamu i Tybetu. Zjazd ma obradować nad realizacją swoistej azjatyckiej Ligi Narodów, któraby skołei miała na celu zbliżenie kulturalne, gospodarcze, a zapewne też polityczne wspomnianych krajów.

PORT DAJREN.

Port Dajren to dawny rosyjski Dalnij. Dostał się w ręce japońskie po zwycięskiej wojnie z Rosją w 1904—5 r. Japończycy przedewszystkiem przechrzcili obco dla nich brzmiącą nazwę Dalnij na bardziej swojski dla ucha japońskiego Dajren, a następnie rozbudowali go potężnie. Z niewielkiej osady napoły rybackiej, napoły zaś wojskowej powstał w ciągu niewielu lat wielki port wojenny, pewnego rodzaju Hawr czy Kilonja Dalekiego Wschodu, będący jednym z filarów morskiej potęgi państwa Wschodzącego Słońca.

Nie bez kozery zbierają się reprezentanci sześciu egzotycznych krain w Dalnim — Dajrenie. Ma to niejako symboliczne znaczenie. Tuż pod bokiem wysp japońskich, pod osłoną japońskiej marynarki wojennej obradować mają żółci delegaci krajów reprezentujących razem blisko 600 miljonów ludzi, a więc jedną trzecią część zaludnienia naszej planety. Zbierając się w Dajren, składają tem samem delegaci kulturalno-gospodarcze losy swych krajów w ręce Japonji. Charakterystyczne, symboliczne, a jednocześnie zgodne z faktycznym stanem rzeczy na Dalekim Wschodzie. Japonja gra tam dziś stanowczo pierwsze skrzypce.

KRĄG HEGEMONJI SIĘ ROZSZERZA.

O tem, że pod bezpośrednim wpływem Japonji jest jej Mandżuko, poza tem Chiny, no i w pewnym stopniu Mongolja — wie cały świat. Niespodzianką poniekąd jest wiadomość o tem, że wpływy japońskie sięgnęły już znacznie dalej, aż po daleki, zamknięty w sobie niezbadany Tybet, aż po krainę białych słoni — Siam. Zaczarowany krąg hegemonji japońskiej się rozszerza. Opowieści o ukrytych, a mocnych sprężynach japońskich w Abisynji nabierają cech pewności.

WYMOWA NAZW.

Japonja, Chiny, Mandżuko, Mongolja, Siam, Tybet — każda z tych nazw ma dla nas swą wymowę. Tak wiele się pisze w ostatnich latach o tem wszystkiem, zwłaszcza zaś o trzech pierwszych krainach.

Japonja — złotodajna Zipangu, opisywana przed 700 laty przez weneckiego wędrowca Marco Polo, dziś potęga, zarysowująca się coraz groźniej na widnokręgu światowym.

Chiny — ludny, rojny, pracowity kraj urodzajnej glinki nad Jang-tse-Kiangiem, kraj mandarynów, praktycznej mądrości, zawartej w prastarych księgach Ling, porcelanowych pagód i małych, skośnookich kobiet. Dziś powalony, bezwładny, bezsilny olbrzym, wydany na łup sprytnych i sprężystych najeźdźców.

Mandżuko — najmłodsze cesarstwo świata bez przeszłości i bez tradycyj, stanowiące doniedawna teren ekspansji sąsiada północnego, a dziś — wschodniego. Ten sam bezwład, ten sam bierny fatalizm wschodni, co w macierzy — Chinach.

Mongolja — kraj żywego Buddy, bezmiernych stepów, pustyń i zatraconych w tych pustkowiach jurt. Kraj dziki i smutny. Kraj, który wyłaniał ongiś groźnych zdobywców, pustoszących połacie Azji i Europy kopytami swych hord i tabunów. Może to Mongolję miał na myśli żółtolicy dyplomata współczesny, mówiąc zagadkowo o nowym Dżyngischanie?

Siam — egzotyczny sąsiad egzotycznej Kambodży czy Annamu, doniedawna szczęśliwa wyspa monarchiczna wśród azjatyckich krain i kolonij — dziś podminowany ruchem rewolucyjnym. Siam — pomost z Indyj do Chin i odwrotnie, ziemia, na której z równą łatwością pleni się ryż i malarja.

Tybet — ukryty wśród najwyższych na świecie gór Himalajskich, odosobniony w swych właściwościach geograficzno-klimatycznych od reszty świata, stanowiący pod przewodnictwem nawpół legendarnego Dalaj-Lamy zagadkę dla ciekawego oka wścibskich podróżników.

AZJA MÓWI.

W Dajren przemawiać mają przedstawiciele blisko 600 miljonów ludzi. Ta cyfra też ma swą wymowę. Może właśnie zjazdowi w Dajren sądzone jest odegrać rolę „prodrome du panasiatisme“, jakbyśmy powiedzieli, trawestując Hoene-Wrońskiego.

NEW.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Wilno umacnia swoją pozycję gospodarczą

Międzynarodowe Targi Futrzarskie są tego wymownym dowodem

Obok Lwowa i Poznania Wilno jest trzecią bazą gospodarczą w odrodzonej Rzeczypospolitej, nastawioną na pośredniczenie w ekspansji naszej wytwórczości nazewnątrz i ułatwianie wymiany produkcji między nami, a naszymi sąsiadami.

Wilno, które zdawszy już chlubnie egzamin w dziedzinie organizacji targów o charakterze ogólnopolskim i wystaw regjonalnych (rolniczej, przemysłu ludowego, lniarskiej i owczarskiej) zaczęło stawiać pierwsze kroki w dziedzinie organizacji targów międzynarodowych przez podjęcie inicjatywy zorganizowania Międzynarodowych Targów Futrzarskich.

I tu już z miejsca należy podkreślić nawrót Wilna do tradycji swego rynku, który w minionych czasach odgrywał rolę jednego z najważniejszych i najruchliwszych ośrodków handlu futrzarskiego w Europie obok Londynu, Lipska i Moskwy. Futro we wszystkich swoich rodzajach było renomowanym artykułem handlu wileńskiego. Tu dokonywane były doroczne zakupy tego artykułu dla nasilenia wszystkich rynków zbytu w rozległem Imperjum Rosyjskiem. Tu w Wilnie w latach powojennych powstało parę placówek przemysłowych, wytwarzających w najwyższym gatunku imitacje dla użytku powszechnego w kraju i na wywóz zagranicę.

Pierwsza próba nawrotu do odnowienia tradycji handlu futrzarskiego w Wilnie pod postacią odbytych tu Ogólnopolskich Targów Futrzarskich na schyłku lata 1934-go spotkała się z ogólnem zainteresowaniem, a i uznaniem wszystkich odłamów branży futrzarskiej w kraju i zwróciła ponownie na siebie uwagę rynków zagranicznych, szczególnie choćby jeszcze dlatego, iż ze względu na zmienioną sytuację w Rzeszy Niemieckiej zachwiana została pozycja Lipska, który był niemalże wyłącznym dostawcą futer na rynek polski, gdyż tam z czasem skoncentrowało się działanie wielkich firm światowych, nie wyłączając dawnych wileńskich.

Na jeden artykuł, czy odczyt, jest to temat zbyt obszerny i trudny byśmy mogli go choćby tylko w zasadniczych szczegółach streścić i zaciekawić nim szerszy ogół. Ograniczymy się przeto tylko do tego, co jest nam najbliższem, t. j. do podkreślenia wartości tej nowej inicjatywy Wilna, idącej w prostym kierunku do podniesienia roli gospodarczej tego miasta do poziomu rynku światowego, choć by tylko właśnie narazie na odcinku tak niezmiernie ważnego dla bilansu handlowego Państwa handlu futrzarskiego.

Targi wogóle są wyrazem postępu w dziedzinie wymiany towarów, to też organizatorzy tegorocznej imprezy wileńskiej nadali jej charakter zgoła w naszych stosunkach nowy, dopasowany do nowowytworzonej konjunktury w handlu futrzarskim przez powołanie na uczestników M. T. F. wyłącznie tych firm futrzarskich hurtowych, które mają możność wystawienia na sprzedaż większe partje skór surowych i wyprawionych, krajowych i zagranicznych, a przytem strukturą swoją i środkami obrotowemi przygotowane są do nowych zadań, wypływających z handlowej polityki zagranicznej rządu.

Ostatnio zarysowała się ciekawa konjunktura dla naszego eksportu. Chodzi więc o to, ażeby kupiec hurtowy mógł nawiązać bezpośredni stosunek z detalistą i drobnym odbiorcą towaru rzemieślnikiem, a niemniej i szerokiemi warstwami hodowców zwierząt futerkowych i kożuchowych, których możliwości gospodarcze zabija pośrednictwo i prymitywne formy handlu. Należy poważnie liczyć się z tem, że w nowych układach handlowych zawartych przez nasz rząd z innemi państwami, futro surowe uwzględniane jest jako artykuł eksportowy i dążyć do uporządkowania stosunków w produkcji surowca i do jego standaryzacji. Organizatorzy M.T.F., mając na względzie możliwości eksportowe przeprowadzili studja w ośrodkach produkcji surowca futrzanego w kraju, a przytem przez swego specjalnego delegata zbadali stosunki na jedynym dziś w pełnym tego słowa znaczeniu światowym rynku futer w Londynie. Obecnie bilans handlowy w dziedzinie wymiany surowca futrzanego jest jeszcze dla nas bardzo niekorzystny, lecz już znamiennem jest, że zaznacza się coraz większy postęp eksportu skór futrzanych wyprawionych, przy jednoczesnym spadku importu tych skór. O ile, np., w roku 1933 wywoziliśmy wyprawionych skór futrzanych kotów, królików i zajęcy w ilości 54 qwintali, na sumę 112 tysięcy zł., to już w roku 1934 wywóz nasz tego artykułu wzrósł do 174 kwintali, wartości, mimo znacznego spadku ceny, 263 tys. zł. Dokładne cyfry co innego mówią nam o przywozie tego artykułu, gdyż spadł on z ilości 999 kwintali w roku 1933, o wartości 3.624 tys. zł. do 14 kwintali w roku 1934, wartości 55 tys. zł. Tendencja ta kształtuje się korzystnie dla nas. W podstawowych dążeniach naszego rządu do zrównoważenia bilansu handlu zagranicznego, zarysowuje się zasada do ograniczenia wwozu najniezbędniejszych nawet surowców, a więc i futrzanych. Tu rola Targów Wileńskich jest wyraźna, a co najważniejsze, doceniana zarówno przez rząd, jak i zainteresowaną bezpośrednio branżę futrzarską.

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie, które trwać będą, zgodnie z zatwierdzonym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu terminem, od 29 czerwca do 14 lipca r. b. będą poważną rewją dorobku futrzarstwa polskiego, zarówno w dziedzinie przemysłu jak i handlu i wskażą nowe formy pracy w tej dziedzinie i wzajemnych stosunków z zagranicą którą reprezentować będzie szereg firm angielskich, francuskich i niemieckich. Mimo, iż ta impreza będzie miała charakter ściśle targowy, w Wilnie spodziewany jest znaczny ruch przyjezdnych, ciekawych poznać Wilno jako takie, i przejawy jego wysiłków twórczych w zakresie dźwigania poziomu gospodarczego kraju.

Otwieramy gościnne podwoje nasze. Przyjeżdżajcie i przekonajcie się, że tu taj nie próżnujemy.

HUMOR

KTO?

— Pozowała pani znanemu malarzowi? A co wyobrażał portret?

— Kleopatrę ze żmiją.

— Któż więc pozował do Kleopatry?

mętności, tłumionej wciąż wyższemi nakazami, które dla młodego lotnika są dogmatami honoru. Bardzo trudna ta rola, chwiejąca się miejscami, (w momencie okrucieństwa — obojętności dla kolegów mocno naciągniętej sytuacji), ale p. Kersen wybrnął z tego wszystkiego szczęśliwie. Wypracował swego Jastramba, obdarzając go osobistym wdziękiem, (co jest konieczne dla roli), gra inteligientna cokolwiek, lecz spętana. Ale czy to dziwne, jeśli się pomyśli, że to jego pierwszy występ serjo? Jeślibyśmy jak złe słuchy chodzą, pożegnali się z tym zdolnym młodzieńcem, byłaby to dla nas nieodżałowana szkoda, bo śledzić za ewolucją talentu jest prawdziwą rozkoszą zwłaszcza dla recenzenta, który nie lubi zerżnąć.

Poszczególne role lotników pp. Borowski, Zastrzeżyński, Vorbrodt, galerja typów bardzo trafnie była odtworzona, wyróżniał się p. p. Sródka, pyszny typ w tekście a zagrany w kropce, ożywiał cokolwiek monotonną akcję, dłużącą się nie tyle djalogami, co brakiem ruchu zdarzeń i komplikacyj, do których przywykliśmy na scenie, będącej w swym skrócie kilkoaktowym, skondensowanym obrazem życia.

Pp. Galińska i Gintelówna przedstawiły się, jako stuprocentowe gęsi szczebioczące po papuziemu, typki podchwycone znakomicie i dowcipnie odegrane. Warto Niebieskich Zalotników, warto posłyszeć, pomyśleć nad niejednem powiedzonkiem, w którem, okraszona dowcipem kryje się często gorzka i bolesna prawda życiowa, taka co to, gdy zderzy się z nią mądra, myśląca kobieta przywita ją z uśmiechem, choćby wyszła z takiego spotkania śmiertelnie ranna. „Życie nie cacka“, jak mawiał jeden mój znajomy, wojskowy, ale lądowy; u lotników to jeszcze widać „wszystko silniej“, mówiąc znów stylem jednej z gąsek.

Dekoracje, jak zawsze, śliczne, i błyskawice też, publiczności było nie za wiele, artyści grali jakoś nie tak sprawnie, jak zwykle, prawda, że są dłużyzny w sztuce, ale zahaczały się i rozmowy czasami, może „za to co upał“.

Przed podniesieniem kurtyny p. Dyr. Szpakiewicz w pięknych słowach witał serdecznie Zjazd Okulistów obecny w całym komplecie 80 osób (40-stu przyjezdnych) w teatrze. Podkreślił zasługi dr. Szymańskiego, i złożył hołd jego pracy i patrjotyzmowi, co zebrani poparli oklaskami, spoglądając ku loży, gdzie się znajdował jubilat.

Hro.



Dziewczęta kaszubskie w niedzielę

ROMAN DYBOSKI, prof. Uniw. Jagiell.

WILNO A SYBERJA

I.

Gdy po raz pierwszy w Polsce wyzwolonej Związek Sybiraków obrał Wilno za miejsce swego dorocznego zjazdu, godzi się przedewszystkiem przypomnieć, jak wielu nićmi poczynań zbiorowych i losów osobistych właśnie to drogie sercu polskiemu miasto łączy się z tym ogromem dziejowym bohaterskich cierpień i wygnańczych trudów polskich, któremu na imię Syberja.

Kiedy sam w czasie moich przymusowych wędrówek po bezkresach Imperjum Rosyjskiego w latach wojny światowej, znalazłem się po raz pierwszy bardzo już blisko Syberji, bo w przyuralskiej połaci gubernji wiackiej, w miasteczku Głazowie, na jednej z moich codziennych przechadzek w towarzystwie żołnierza ze straży trafiłem na cmentarz miejscowy i w ustronnym jego zakątku wyczytałem na krzyżu grobowym napis w języku polskim: „Justyn Popławski, rodem z Wilna, umarł na wygnaniu, 25 lipca 1864 roku“. Wtedy to, jak nigdy przedtem na ziemi rosyjskiej, uświadomiłem sobie, jak stałym i powszechnym, jak rozległym i dostojnym był udział Wilna i ziemi wileńskiej w dziejach naszych walk o naszego męczeństwa w stuleciu niewoli. Cóż powiedzieć o dalszych, syberyjskich już czterech latach mojego wygnania! Po całych przestworzach wielkiej ziemi naszych mogił i krzyżów, od Nowo-Nikołajewska i Krasnojarska do Charbina i Chabarowska, i po całej przestrzeni lat burzliwych i tułaczych od zesłania na Daleki Wschód aż do służby wojskowej pod polskim znakiem w sercu Syberji i do nowej niewoli u bolszewików, najwięcej zebrałem wspomnień o serdecznej gościnności i najwięcej zaciągnąłem długów wdzięczności za ofiarną w ciężkich czasach pomoc i opiekę po domach rodzin polskich pochodzenia kresowego, często u Wileńczyków z rodu czy wychowania, a nieraz u potomków powstańców i działaczy narodowych z ziemi Wileńskiej. Te zaś moje doświadczenia, to tylko przykład przeżyć wielu tysięcy innych, co z dalekich od Wilna części Polski podzielonej pochodząc, tam na Syberji z Wilnem i z dziećmi ziemi wileńskiej jeszcze przed zjednoczeniem naszej ojczyzny sercem się zrośli.

Najlepszym więc hołdem tych z nas Sybiraków, co na Syberji nauczyli się wileńskiego ducha kresowego naprawdę zgłębić i należycie cenić, będzie dziś krótka choćby chwila wspomnienia o roli Wilna w dziejach Polaków na Syberji.

II.

Czerpiąc z obfitego zasobu faktów, skrzętnie nagromadzonych w najlepszem u nas dziele o tym przedmiocie (Michał Janik, **Dzieje Polaków na Syberji.** Kraków, Spółka Wydawnicza, 1928), dowiadujemy się, że już w pierwszych latach porozbiorowych, w r. 1797, wykryto w Wilnie spisek, złożony ze szlachty, duchowieństwa i byłych oficerów, utrzymujący stosunki z emigracją wojskową żołnierzy kościuszkowskich i dążący do nowego powstania. Czterech uczestników spisku, w tem trzech księży, poszło do katorgi nerczyńskiej, w której tylu z najlepszych synów Wilna w następnych dziesięcioleciach jeszcze znaleźć się miało; inni zostali zesłani do gubernji tobolskiej. Jeden ze skazanych na katorgę, ks. Faustyn Ciecierski, przeor dominikanów wileńskich, pozostawił cenny pamiętnik, wydany drukiem o wiele lat później — w r. 1865 — przez historyka Augusta Bielowskiego we Lwowie.

Takie to wczesne przygrywki poprzedzają ten wielki, heroiczny okres Wilna, który rozpoczyna się rychło po kongresie wiedeńskim. Filomaci i Filareci, prześladowania i więzienia tej szlachetnej młodzieży, zesłanie młodocianych uczniów wileńskich, pamiętnie opisane w Trzeciej części Dziadów i ponownie uwiecznione na pięknym obrazie Jacka Malczewskiego, to wszakże wszystko na leży nietylko do rzeczy najdroższych w dziejach naszych cierpień, ale do rzeczy najświetniejszych w dziejach naszej kultury; i wystarczy te wypadki i tych ludzi tylko wymienić po imieniu, by obudzić w sercu każdego z nas na nowo dreszcze tego zachwytu, z którym kiedyś słuchał o nich po raz pierwszy. Pobyt Tomasza Zana w Orenburgu, to jedna z pierwszych pośród tych licznych a chlubnych kart, któremi do rozwoju Syberji przyczyniła się działalność cywilizacyjna wygnańców polskich. Pracę kulturalną i humanitarną Zana oglądał na miejscu Kowalewski, późniejszy znakomity profesor języków wschodnich najpierw w Kazaniu, a potem w Szkole Głównej warszawskiej; a dorównać starali się Zanowi jego bracia — filareci i współzesłańcy, Suzin w samym Orenburgu, Czeczot w Ufie i Pietraszkiewicz w Tobolsku. Mniej szczęśliwy od nich Witkiewicz, co umiał żyć się z Kirgizami, miał później zginąć nieszczęśnie jako ofiara konflik tu między imperjalizmem angielskim, a rosyjskim na spornych terenach Azji.

III.

W kilka lat po zesłaniu młodzieży filareckiej zaroiło się na ziemi syberyjskiej i na innych krańcach wielkiego Imperjum od żołnierzy naszego powstania listopadowego, którzy w niewoli czy to jako żołnierze rosyjscy z musu hojnie krew przelewali w kresowych azjatyckich wojnach Rosji od Kaukazu do Turkiestanu, czy jako więźne, katorżnicy i wygnańcy żyli, cierpieli i marli na przestrzeniach Sybiru. To ów dantejski świat, którego poetycki obraz roztoczył Słowacki w **Anhellim**; i wielu w owem piekle wygnańczem było synów naszych kresów wileńskich, jak ich wielu było w samem powstaniu.

Ale najbliższą wielką hekatombą syberyjską, której dostarczyło samo Wilno był liczby zastęp ofiar tragicznej sprawy Szymona Konarskiego w r. 1839. Sam Konarski uświęcił krwią bruk wileńskiej Pohulanki, gdzie padł rozstrzelany, kilkudziesięciu zaś członków jego spisku poszło na Syberję, a za nimi w najbliższych latach podążyli inni, którzy pod wiosennem tchnieniem europejskich idei rewolucyjnych przed r. 1848 łączyli się w tajne organizacje; taka właśnie organizacja polska na Litwie — „Związek braci Dalewskich“ — dostarczyła nowej długiej listy skazańców kopalniom nerczyńskim i dalekim miejscom zesłania. Z wybitnych wileńskich Sybiraków tego okresu, których pamięć utrwalona jest w drukowanych czy ręko piśmiennych pamiętnikach i życiorysach na chlubną wzmiankę zasługuje członek znanej rodziny kresowej Tomasz Bułhak, wygnany na Syberję dwukrotnie w życiu, raz na dwadzieścia lat za udział w sprawie Konarskiego, a potem ponownie na lat kilka po powstaniu styczniowem. Dom jego w Tomsku, jak z czasem niejeden jeszcze inny dom polski w tej kulturalnej stolicy Syberji, stał się ostoją dla wygnańców, ośrodkiem ich życia towarzyskiego i promieniującem ogniskiem kultury polskiej. W Orenburgu znowuż, za dawniejszym przykładem Tomasza Zana, roztoczył w tym czasie działalność kulturalną inny wileńczuk Bronisław Zaleski, także zesłany dwukrotnie, raz jako student uniwersytetu dorpackiego, a potem powtórnie już jako ukończony prawnik, za zorganizowanie młodzieży partjotycznej i utrzymywanie łączności z emigracją polską we Francji. Zaleski, który był wcielony do bataljonów poprawczych i dosłużył się nawet stopnia oficera rosyjskiego podczas walk w Baszkirji, żył w Orenburgu w przyjaźni ze znakomitym poetą ukraińskim Tarasem Szewczenką i uczcił jego pamięć rzewnym wierszem „Mogiła Tarasowa“. Towarzyszem broni Sierakowskiego w walkach z Baszkirami był Zygmunt Sierakowski, późniejszy oficer sztabu głównego rosyjskiego, a potem bohater i męczennik powstania styczniowego, straco ny z wyroku Murawjewa na świętem odtąd dla nas miejscu w Wilnie — na placu zwanym Łukiskiem, gdzie tylu innych uczestników powstania oddało Bogu swe męczeńskie dusze. Dzielni choć przymusowi żołnierze rosyjscy tego typu co Zaleski i Sierakowski przez swój rycerski urok, wytworność obyczajów i wykwint wykształcenia zdobywali sobie wielką popularność w świecie rosyjskim na kresach orenburskich, jak o tem barwnie opowiadają pamiętniki anonimowe autora, zwanego „kulawym Oskarem“ (może Staniewicza z Wilna), oraz sprawozdania wysłanego tam w misji urzędowej uczonego Polaka, Edwarda Ostrowskiego, wychowanka wszechnicy wileńskiej i późniejszego profesora weterynarji w Charkowie.

IV.

Dochodzimy do tej tragicznej daty w naszych dziejach porozbiorowych, która bodaj największemi zastępami wygnańców zaludniła Syberję, do powstania 1863 r. Wielbiąc szlachetność bohaterstwa jego bojowników i bezmiar ich cierpień, trudno dziś słowami dodać jeszcze coś do tej aureoli, którą powstanie styczniowe otoczył Artur Grottger przez swe nieśmiertelne cykle rysunków. A z cyklów tych niedarmo ten właśnie, który najsilniej do serc polskich przemawia i w każdym domu polskim najlepiej jest znany, nosi tytuł Lithuania. Boć właśnie nasze kresy litewskie z Wilnem i Wileńszczyzną na czele, pierwsze zajęły miejsce i w dziejach bohaterskich walk powstańczych i w długiej kronice kar i prześladowań, któremi rząd rosyjski przez całe pokolenie ścigał uczestników i ich rodziny.

Wspomnieliśmy już o takich bohaterach powstania jak Sierakowski, którzy

(Dokończenie art. na str. 8-ej)

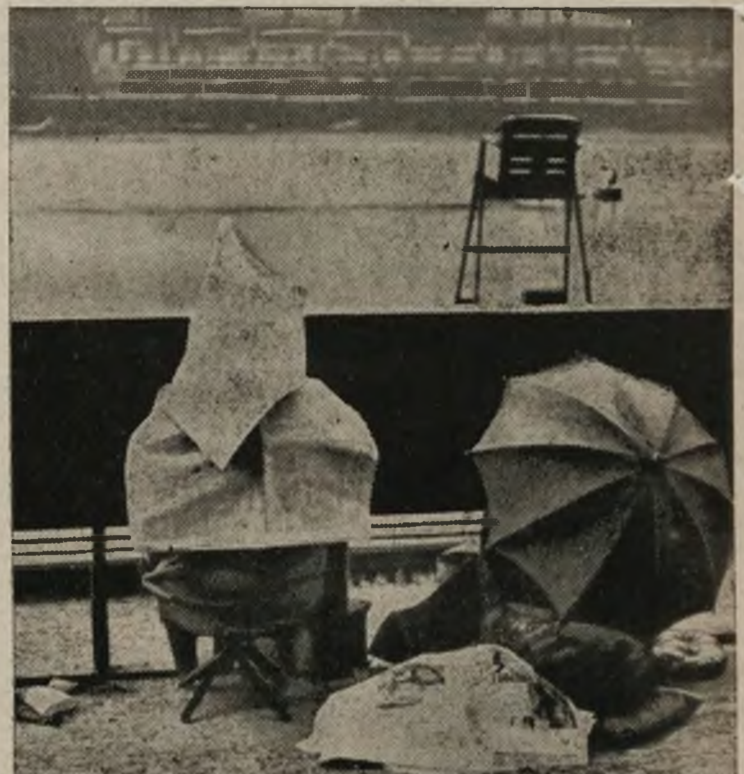


Na nocny połów

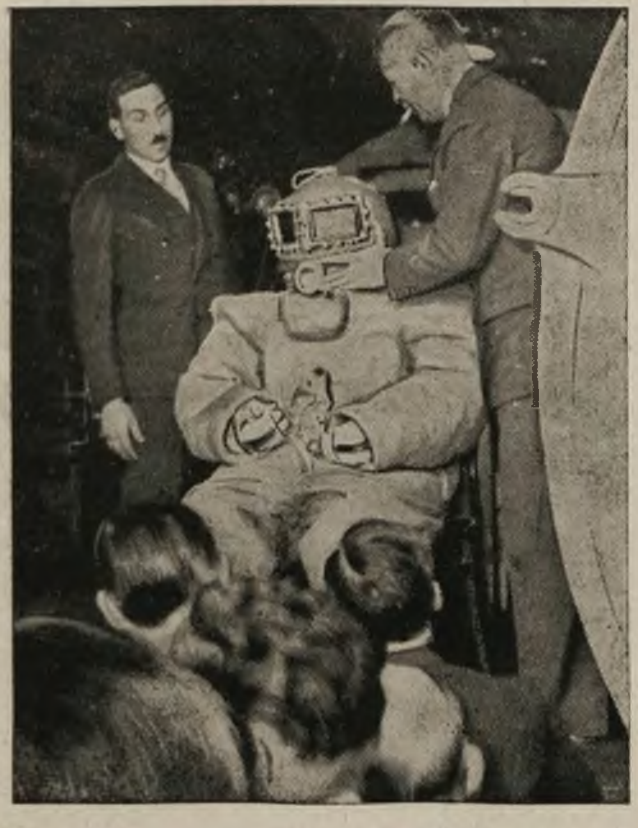
CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Roosevelt i miljonerzy amerykańscy. Prezydent Roosevelt, który nieoczekiwanie wniósł projekt wzmożonego opodatkowania amerykańskich miljonerów, jest tu przedstawiony wraz z niektórymi znakomitościami finansowemi. Widzimy więc króla samochodowego Forda, króla nafty Rockefellera, bankiera Morgana, b. min. spraw zagr. Mellona, bankiera Barucha i panią Barbarę Hutton, która ostatnio miała oświadczyć, że pragnie zamieszkać w innym kraju, by uniknąć presji podatkowej.



„Czarne dni" Wimbledonu. Wimbledon, raj tenistów całego świata, malowniczy bielą ubrań tenisowych na tle otaczającej go zieleni, nawiedziła w ub. wtorek burza, połączona z oberwaniem chmury i z gwałtowną ulewą, która trwała bez przerwy ponad dwie godziny i zatopiła wszystkie korty. Nie odstraszyło to jednak, jak widać na ilustracji, miłośników tenisa, którzy, zabezpieczając się, jak kto potrafił, przed ulewą, nie opuszczali swych miejsc.



Nowy ubiór stratosferyczny. W wielu krajach czynione są obecnie przygotowania do lotów stratosferycznych na samolotach i balonach. Jeden z francuskich inżynierów wyzyskał tę konjunkturę i skonstruował wygodny i bezpieczny ubiór, przystosowany specjalnie do lotów stratosferycznych. Ubiór, który został, jak to widać na zdjęciu, wypróbowany w komorze o rozrzedzonem powietrzu w paryskiej doświadczalni lotniczej, jest wygodny i lekki, gdyż waży tylko 14 kilogramów.



Pod znakiem upałów. Aktualny strój na plaży czy podczas wycieczek rowerowych — to kostjum kąpielowy. Nie zawodzi jednak odrobina ostrożności: wcieranie tłuszczu w skórę ochroni przed piekącemi promieniami słonecznemi.



Otwarcie sezonu w Ascot. Ilustracja przedstawia fragmenty z otwarcia sezonu w Ascot w Anglji w obecności królowej Marji, księcia Walji, księcia Yorku i księcia Kentu. U dołu — widok pola wyścigowego podczas wyścigów. U góry — przegląd najnowszych toalet.



Jimmy Braddock, który zwyciężył w walce bokserskiej mistrza świata Maxa Baera.



Prototyp „niebieskiego orła". Podczas, gdy sztandar z „niebieskim orłem" (godło NRA) został zagrożony w Stanach Zjednocz., w ogrodzie zoologicznym w Waszyngtonie żyje jeszcze orzeł, który służył za wzór przy komponowaniu tego godła. Orzeł stał się przedmiotem zainteresowania rzesz zwiedzających ogród zoologiczny.



Willie Ouden zdobyła ósmy rekord światowy w pływaniu. Holenderska mistrzyni i laureatka zawodów olimpijskich, Willie Ouden poprawiła światowy rekord pływania crawlerem o 11,4 sekund osiągając czas 3:27 min. Jest to jej ósmy rekurd światowy.



Paolino przystępuje do treningu. We wtorek Hiszpan Paolino zaczął przygotowania do walki z Maksem Schmelingiem, która się odbędzie 7-go lipca na stadjonie pocztowym w Berlinie. Na zdjęciu Paolino rozdający autografy.



Nowy sowiecki znaczek pocztowy.



Na dnie morskiem. Dr. Beele, uczony amerykański, w specjalnie zbudowanym aparacie do badania głębin morskich zdołał osiągnąć 923 metry. Oto jedno z jego zdjęć z dna morza w świetle reflektorów.



Min. Eden i premjer Laval w czasie ostatnich rozmów w Paryżu.



Pierwszy balon. Józef Montgolfier ze swym bratem Etienne przed 125 laty pierwszy wynalazł spadochron, a potem balon, napełniony ogrzewanem powietrzem. Podczas jednego z pierwszych lotów Józef Montgolfier zginął. Na ilustracji — jeden z ówczesnych sztychów, przedstawiający śmierć pionera lotnictwa.



Panie na wyścigach. Na wyścigach w Karlshorst pod Berlinem, we wtorek ubiegły odbył się fascynujący finisz pań-dżokiejów. Stawka z trzech koni przybiegła na metę głowa w głowę, według orzeczenia sędziego.





Nowy rząd powstał w Jugosławji. Premjerem i ministrem spraw zagranicznych został Stojadinowicz (na lewo), zaś poprzedni premjer Jewticz (na prawo), wybrany na posła do parlamentu, zapowiedział opozycyjny stosunek swej grupy do nowego rządu.



Aparat, notujący trzęsienie ziemi. Na ilustracji — niedawno zainstalowany w Londynie przez sejsmologa J. J. Shaw niezwykle czuły aparat do notowania trzęsień ziemi. Aparat stale jest czynny, gdyż na ziemi [illegible] bez przerwy mają miejs[illegible] wstrząsy.



Kształcenie lotników. Ciekawie zdjęcie ilustrujące sposób kształcenia francuskich lotników. Lotnik stoi na ruchomem rusztowaniu, które ma wyobrażać samolot w ruchu i musi strzelać do ruchomego modelu samolotu.



Toalety na wyścigach w Auteuill.

WILNO A SYBERJA

(Dokończenie artykułu ze str. 5-ej)

w Wilnie samem życie za jego sprawę oddali. Tu wymieńmy jeszcze nazwiska kilku wybranych i szczególnie pamiętnych postaci Sybiraków i Sybiraczek wileńskich z doby powstania styczniowego. Uczucia krakowianina niechaj mnie usprawiedliwią, jeżeli pierwsze wśród nich miejsce dam synowi Wilna, który w Krakowie ze szczególną czcią jest wspominany. Józef Kalinowski, syn profesora wszechnicy wileńskiej, sam oficer czynnej służby rosyjskiej, tak samo jak Sierakowski rzuca tę służbę dla udziału w powstaniu i zostaje kierownikiem akcji powstańczej na całą Litwę z siedzibą w Wilnie. Aresztowany, unika śmierci jedynie dlatego, że już wtedy otacza go legendarny niemal urok szczególnej wzniosłości moralnej, i sam Murawjew go ułaskawia „by Polacy nie mieli nowego świętego i męczennika". Ale też on właśnie świętego im dał, bo Kalinowski, wróciwszy po blisko dziesięciu ciężkich latach syberyjskich do kraju i osiadłszy w Krakowie, wstępuje do Karmelitów bosych i jako „Ojciec Rafał" przez długie lata aż do swej śmierci w Krakowie w r. 1907 wraz ze swym przyjacielem O. Wacławem Nowakowskim, kapucynem, świeją w życiu społecznem starej stolicy Polski, jako świetlany wzór cnót chrześcijańskich i obywatelskich. Pozostawił po sobie pamięć męża świętego w pełnem znaczeniu słowa, za którego też zapewne i przez Kościół w swoim czasie uznanym będzie.

Z Krakowa także na koniec żywota skojarzyły się losy innej bohaterskiej postaci z kresów litewskich tej doby. Elżbieta Tabeńska przy pomocy prostej dziewczyny wiejskiej Aleksandry Joczówny służyła jako kurjer partjom powstańczym w okolicy Lidy. Pojmana i zesłana do Tomska, pracuje tam z wzorowem poświęceniem jako nauczycielka i ochroniarka, by po powrocie resztę długiego żywota spędzić na dalszej skromnej pracy częścią na Litwie, częścią w Warszawie, a w Krakowie wydać w r. 1897 swe pamiętniki.

Pamiętnikami również, jak Tabeńska, utrwalili swą działalność Edward Pawłowicz i Helena Skirmunttowa, oboje zesłani wgłąb Rosji europejskiej za akcję pomocniczą w czasie powstania. Dom pani Skirmunttowej w Tambowie był gościnnem ogniskiem, gromadzącem element wygnańczy. Sama była także utalentowaną rzeźbiarką i malarką, a w pamiętnikach swych złożyła ważne i ciekawe spostrzeżenia nad temi uszlachetniającemi przemianami moralnemi, jakich wygnanie dokonywało w psychice młodzieży ziemiańskiej z szeregów powstańczych.

W Rosji europejskiej także, ale blisko granicy syberyjskiej, znalazł się jako zesłaniec po powstaniu jeden z najdostojniejszych obywateli Wilna, godne stanowiący ogniwo wielkiej tradycji wileńsko - syberyjskiej: biskup Adam Stanisław Krasiński, wygnany do Wiatki. „Polskij archierej" stał się popularną postacią wśród ludności dalekiej Północy; lubił dzieci i gromadził je wokoło siebie, a pracował skrzętnie nad „Słownikiem synonimów polskich", owocem długich lat samotności na obczyźnie.

W dwadzieścia lat po powstaniu manifest Aleksandra III z r. 1883 nareszcie zamknął okres kar i udręczeń wygnańczych. Począł się masowy powrót byłych powstańców do kraju, a pożegnalny na ich cześć artykuł w irkuckiej gazecie „Sibir'" słusznie powtórzył „Wiek" warszawski (za którym cytuje go Janik); bo piękny to zaiste hołd dla zasług żywiołu wygnańczego około kulturalnego podniesienia Syberji. Hołdy podobne niejednokrotnie się powtarzały; sam w kilkadziesiąt lat później w r. 1920, z ust komisarza bolszewickiego słyszeć miałem słowa gorącego uznania dla dwóch „staruszków z r. 1863", co jeszcze wtedy mieszkali w jego wiosce rodzinnej w tajdze syberyjskiej i ludność jej „wielu pożytecznych rzeczy nauczyli".

Z zamknięciem dwudziestolecia zesłań za powstanie zresztą kronika polskiej kolonizacji Syberji bynajmniej się nie kończy. Sporo zesłańców, stworzywszy sobie byt w Syberji, pozostało na miejscu a w ślad za nimi jęła wnet przybywać nowa, dobrowolna już emigracja polska z Królestwa i z kresów w poszukiwaniu zarobku i stanowisk, w kraju samym pod wrogim rządem niedostępnych. Niebawem zresztą przyszła pod srogiem panowaniem Aleksandra III nowa fala zesłań karnych. W związku z ruchem „narodowolczym" wśród młodzieży rosyjskiej zaczynają się nowe ruchy rewolucyjne wśród młodzieży polskiej, — ruchy, w których pierwiastek narodowy kojarzy się, a często i ściera, z radykalną ideologją społeczną. I zaczynają się obfite represje przeciw uczestnikom tych ruchów. Pośród wczesnych ich bohaterów z natury rzeczy sporo jest przedstawicieli przemysłowych połaci królestwa: do nich wszakże należy czczony przez nas wszystkich Nestor Sybiraków i epik Syberji w literaturze ostatnich dziesięcioleci, Wacław Sieroszewski. Ale nie brak bynajmniej i w tym okresie przedstawicieli naszych kresów litewskich: Ludwik Janowicz jako student Akademji rolniczej piotrowsko-razumowskiej w Moskwie stał się łącznikiem pomiędzy „narodowolcami" rosyjskimi a polską organizacją „Proletarjat". Za sprawę socjalistyczną idzie na Syberję Władysław Studnicki, autor dzieła „Współczesna Syberja" (1897), i wielu innych, żyjących jeszcze i działających ludzi o znanych i wybitnych nazwiskach.

Tu wreszcie — niestety, już nie wśród nazwisk żyjących — stajemy wobec nazwiska największego ze wszystkich w długim szeregu wileńskich zesłańców Syberji. Oto widnieją w tym szeregu bracia Bronisław i Józef Piłsudscy. Bronisław, długoletni mieszkaniec Sachalinu, przyjaciel jego ludów tubylczych i badacz ich obyczajów i tradycyj, pamiętnie się zapisał w dziejach nauki. Józef Piłsudski jako ukończony student charkowski spędza pięć lat wygnania (1887—1892) najpierw w Kiryńsku nad Leną, a potem w buriackiej Tunce, dawnem miejscu zesłania naszych księży-patrjotów z okresu powstań. Co Józef Piłsudski z tych lat syberyjskich wyniósł, to najlepiej może określił w jego życiorysie Wacław Sieroszewski, pisząc, że wyruszył tam młodzieńcem, a „wrócił zupełnie dojrzałym człowiekiem".

VI.

Dziś my, Sybiracy, w świeżej jeszcze żałobie po tym największym z Sybiraków, co stał się Twórcą i Wodzem Polski Odrodzonej, zebrani jesteśmy w tak gorąco przezeń ukochanem mieście jego lat młodocianych, do którego za życia zawsze powracać lubiał i któremu serce swe w spuściźnie zostawił. I gdy w tej chwili chylimy kornie głowy przed pamięcią tej nieprzejrzanej rzeszy synów i córek Wilna, co w stuleciu naszej niewoli za służbę dla sprawy ojczystej na Syberję poszli, i gdy przed pamięcią Józefa Piłsudskiego chylimy je najkorniej i najgłębiej, należy przytem zastanowić się nad tą twórczą i ożywczą odmianą, jaką wielka postać Piłsudskiego do całej tradycji polsko-syberyjskiej i do fizjognomji duchowej sybiractwa wniosła. Niejednego wszakże ze starych Sybiraków ludzie mojego pokolenia ze czcią jeszcze oglądali: widzieliśmy ich jako ludzi, co za młodzieńczy poryw powstańczy zapłaciwszy latami cierpień wygnańczych, wracali zestarzałymi przedwcześnie i spokoju nadewszystko w kraju ojczystym szukali. Dla Józefa Piłsudskiego młodzieńcze lata syberyjskie stały się z własnej jego niezłomnej woli twardą szkołą, w której nabrał i wytrzymałości cielesnej i żelaznego hartu ducha do tej wielkiej historycznej działalności, która się po nich rozpoczęła. Czy dalekie wyprawy myśliwskie, czy gorliwe studja książkowe, czy zarobkowa praca nauczycielska, wszystko w jego życiu wygnańczem na Syberji służyło samowychowaniu wielkiej osobistości do tych zadań, po jakie niebawem śmiało sięgnąć miała. I choć genjusz Jego dokonaniami swemi wysoko się wzniósł ponad całą naszą gromadę, w jednem i możemy i winniśmy naśladować Go, my Sybiracy Polski dzisiejszej, co wróciliśmy z wygnania w sile wieku i w pełni zdolności do służby społecznej. Oto winniśmy za Jego wzorem na nasze lata syberyjskie patrzeć wstecz jako na pozycję wychowawcza w rachunku życiowym i z ich doświadczeń i z ich pamięci czerpać wytrwałość i siłę do współczesnej pracy nad utrzymaniem i wzmożeniem tego skarbu odbudowanej państwowości, który nam jako królewski spadek swój przekazał On, największy z nas wszystkich.

Roman Dyboski, prof. Uniw. Jagiell.

Dziś Zjazd Sybiraków w Wilnie

Dziś rozpoczyna się w Wilnie VI ogólnopolski walny zjazd byłych sybiraków. Obrady uczestników zjazdu będą trwały dwa dni, 29 i 30 bm., wedug następującego programu:

PROGRAM ZJAZDU

20 czerwca 1935 r.

Godz. 8.45: — Zbiórka uczestników Zjazdu ze sztandarami w lokalu Federacji P.Z.O.O. (ul. Orzeszkowej 11).

Godz. 9.30: — a) Msza święta w Ostrej-Bramie za poległych, rozstrzelanych i zmarłych Sybiraków — celebruje J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, b) Poświęcenie Sztandaru Okręgu Wil. Zw. Sybiraków, wbijanie gwoździ. c) Oddanie hołdu Sercu ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Członka Honorowego Związku Sybiraków. d) Pochód i złożenie wieńca na Grobie Niezn. Żołnierza (G. Zamkowa).

Godz. 12: — Otwarcie Zjazdu w Auli U. S. B., ul. Świętojańska (obok kośc. św. Jana). a) Zagajenie przez Prezesa Zarz. Okr. Wileńsk. i powitanie Zebranych, b) Wybór Prezydjum Zjazdu, c) Przemówienia.

Godz. 16: — Koleżeński obiad w sali Związku Oficerów Rezerwy (ul. Orzeszkowej 11).

Godz. 19.30: — Zbiórka Prezesów i Wiceprezesów Zarządów Okręgowych w sali obrad w lokalu Federacji P. Z. O. O.

30 czerwca 1935 r.

Godz. 8: — Obrady Delegatów Związku Sybiraków P.Z.O.O. (ul. Orzeszkowej nr. 11). — Dla Członków i Uczestników Zjazdu, niebiorących udziału w obradach, zwiedzanie miasta Wilna i okolic.

Trzeci dzień Zjazdu Okulistów Polskich

Wczoraj w trzecim dniu Zjazdu Okulistów Polskich, w godzinach rannych wygłoszono 13 referatów naukowych.

W południe uczestnicy Zjazdu udali się do kościoła św. Teresy, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 1 uczestnicy Zjazdu udali się autobusami do Trok, gdzie zabawili do wieczora.

Dziś rano dalszy ciąg obrad. W południe zamknięcie Zjazdu, poczem część uczestników udaje się z wycieczką do Puszczy Białowieskiej.

Czy wiecie Pp. Myśliwi???



Dzień powszedni rybaką kaszubskiego

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

TROSKA I PIEŚŃ

JÓZEF ŁOBODOWSKI — —ROZMOWA Z OJCZYZNĄ, Lublin—Warszawa 1935 — Nakł Bibljoteki poetyckiej „Dźwigarów". Str. 60+4 nl.

Gdybyśmy szukali jakiegoś wzorca polskiej dzisiejszości poetyckiej, gdybyśmy w zapędzie statystycznym próbowali znajleźć jakiegoś „poetę specyficznego", w którymby ta dzisiejszość poetycka tkwiła w możliwie największej różnorodności swych odmian i odcieni —wybór nasz zatrzymałby się niewątpliwie na Łobodowskim. Przedtem jednak dla uniknięcia nieporozumień, należy ustalić zakres tej zabawy statystycznej. Niektórzy z obludnem współczuciem kiwają głowami, że termin „awangarda" już nic nie znaczy. Istotnie, z **artystyczną** treścią tego słowa jest dziś niestety bardzo krucho. Ale nie mówmy hop, poczekajmy do jesieni. Natomiast jeśli traktując o pokoleniu poetów młodych pominiemy wszystkich wierszorobów-partaczy i wierszorobów-epigonów, to zostanie nam niewielka grupka pisarzy borykających się z rzeczywistością, szukających **autentycznego wyrazu poetyckiego** dla aktualnych konfliktów jednostki i zbiorowości. — Oto właśnie dzisiejsza treść **socjologiczna** pojęcia „polska awangarda poetycka".

Tu więc Łobodowski. Dość przykro jest pisać raz po raz o sytuacji młodych pisarzy polskich, wypraszać zrozumienie dla trosk egzotycznej grupki. Zauważmy jedno tylko, gdy „Żagary" robiły rewizjonizm, gdy walczyły z **katechizmowem ujmowaniem świata** (mniejsza jakiego obrządku katechizm), to była to grupa Gdy podobny a mozolniejszy, bo konkretniej wymierzony wysiłek podjęły „Dźwigary", to był tam jeden Łobodowski. Jeśli są w Polsce dziś jakie próby agitacji ideowej, jaka walka o „rząd dusz" to odbywa się ona przedewszystkiem i najostrzej na szczuplutkim terenie ludzi pióra — rozbrojona, beznadziejna gdzieindziej, tu zajadła i uporczywa walka o kilkunastu uzdolnionych młodzieńców, o imponderabilia... **Tout est perdu hors les écrivains...** Przegrać —byle nie do zera. Strzelić — honorową bramkę.

W ten sposób znaleźliśmy się w środku działania sił. I czytając nowe wiersze Łobodowskiego lepiej niż gdzieindziej widzimy jak to się wszystko spiętrzyło. Ideologje, tradycje literackie, hasła nowatorskie, dokumenty epoki i publicystyka — wszystko na tle patetycznej liryki — jedynej postawy, która tragicznemu pokoleniu powojennemu wydaje się dość obronna i dość honorowa.

Wpływy. Nigdy może wpływy literackie nie były tak zrozumiałe i usprawiedliwione, jak dziś, kiedy trudność **zdobycia postawy** popycha tak często do **szukania wzorów.** U Łobodowskiego najsilniejsze rosyjskie — poetów których kocha i tłumaczy, a co ważniejsza — poetów, których sytuacja wywołuje analogję. Obok, nowszej marki próby w stylu pseudoklasycyzmu francuskiego, który wogóle jest dziś raczej z drugiej ręki. Najbardziej własne są cykle pierwszy i ostatni. Tu wpływ towarzyszy broni (lublinian, wilnian, najmniej krakowian), aczkolwiek wyraźny, zlewa się najdoskonalej z nerwowym nurtem wierszy zdecydownie osobistych.

Rezultaty? Czy możemy mówić o „wyrazie epoki" (bardzo lubiana i modna ostatnio nominacja)? — Tłucze się (też nowa moda) po głowach ostrożnie niesprecyzowane założenie, że epika, epiczność ma tu głos i monopol. Najbardziej epickie są cykle drugi („rosyjski") i trzeci („francuski") oto najpiękniejszy (obok wiersza „Piłsudski", wiersz „Poetom na emigracji". Jest to wiersz pozaczasowy mutatis mutandis mógł powstać w czasach dekabrystów, a może będzie aktualny i za lat 50 — w jakimś tam nowym układzie stosunków. Jaskrawo pozaczasowe są wierne pseudoklasyczne — możnaby je podrzucać jakiemukolwiek autorowi na przestrzeni paru wieków. Rzeczywistość przefiltrowała się w nich (przez cudze filtry!) tak dokładnie, że ta epika jest już... działaniem algebraicznem.

Jakże inaczej w cyklach lirycznych! (Bo pozory epickości tworzy w nich **faktura epicka**, nieszczęśliwie zresztą stosowana do toku lirycznego, co daje w skutku wrażenie rozgadania). **Niema tu tej matematycznie popisowej sprawności** w opanowywaniu rzeczy już opanowanych, ale niema też i stylizacji. Tuż pod słowami płynie nurt autentyzmu: to nie są robótki **poetyckie!** Że rezultaty nieraz mniej efektowne? — Mój Boże, czy wogóle potrafimy kiedy tak osiodłać **naszą** rzeczywistość, by taka poetycka galopada, wypadła aż efektownie! A przecie — wiersz „Piłsudski"! — Mimo całej retoryczności, mimo niepotrzebnej, osłabiającej aktualizacji zakończenia postawimy go jako najwyższe osągnięcie książki.

Jeszcze kilka uwag co do rzemiosła i tworzywa. Mówiliśmy o fakturze epickiej i o patosie lirycznym. Oba te sposoby służą do wyswobodzenia się spod rzeczywisłości. Tylko o ile drugi z nich jest **wyzwoleniem się** (daje „prawo głosu" jako premję za jego natężenie... — żeby już mówić trochę pogodniej), to pierwszy jest zwykłą **ucieczką**. Wobec naturalnej niekompetencji merytorycznej (życie się skomplikowało od czasów Homera) „epik" z reguły prawie będzie się błąkał na peryferjach rzeczywistości — będzie jej plotkarzem. Albo też, wlezie we fragmenty — napisze wierszem powieść....

Druga sprawa, to retoryczność. I tu niebezpieczne sąsiedztwa, i tu nie długo uda się lawirować Retoryczność, choćby nafaszerowana poezją zawsze trąci publicystyką. Retoryczność połączona z patosem na dłuższą metę nuży czytelnika (co w pewnym stopniu mamy i w „Rozmowie z Ojczyzną), a zawsze grozi poecie zdryfowaniem na mielizny. Wiele wierszy Łobodowskiego ratuje przed temi możliwościami **muzyczna kompozycja całości,** tak charakterystyczna dla poezji współczesnej, że ona jedna wystarcza już, aby nadać wierszowi piętno swego czasu. Nie mieli tego ani Rosjanie, ani Francuzi — chyba symboliści, a to są właśnie — uważam — jedynie tradycje, które obok „izmów" niedawnej burzy warto kontynuować.

Ponieważ czytelnik lubi, żeby mu ostatecznie i jasno powiedzee, czego ma się trzymać, proszę: — książka Łobodowskiego, po „Przyjściu wroga" Zagórskiego, jest drugą skolei istotnie godną uwagi pozycję tegoroczną. Tytuł artykułu pożyczyłem u Broniewskiego.

Józef Maśliński.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

*

* *

Nad ziemią, po której przeszły
deszcze, burze i mgły,
ostrza świecące wzeszły:
księżyc, słońce i my.

Idziemy wolno miastem
po niewidzialnych trawach
i tylko słyszymy nad nami
szumi odwieczna wrzawa.

I tylko ciała dotyka
w kleszczach, skrzydłach i lejach
i ptak śmiertelnego okrzyku
wyfruwa nad epopeją.

Człewiek znów rozdzielony
na życie, lęk i konanie
unosi włos pobielony
szaleństwem oczekiwania.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI

PRZESTROGA KRYTYKOM

Miał na sobie niemodny żakiet,
Panamę i płócienne pantofle,
Był zalękniony i śmieszny,
Przyniósł mi pakiet wierszy —
Tak na oko: paręset strofek.

„Piszę — powiada — oddawna,
Pracuję — powiada — nad formą,
Mam zaufanie do pana
I prośbę mam pokorną:
Niech pan przeczyta sobie choćby ten jeden kajet
I niech pan orzeknie, czy ja wogóle mam talent?"

Patrzę mu w tępe oczy,
Licho wie — rybie czy sowie?
I widzę: tu nic nie pomoże,
Stracony człowiek!

(Bo kto zasmakował w rymach
Jak naprzykład Deotyma,
Tego nic już nie powstrzyma
I ratunku dlań już niema).

Więc rzekłem: „Szanowny panie,
Obaj jesteśmy grafomani..."
Uśmiechnął się, wzrokiem mnie zmierzył
I... połowicznie uwierzył,
Bo, zwijając rękopis, odparł grzecznie i skromnie:
„Każdy sądzi po sobie. Co do mnie,
Uważam że nieźle piszę".
I wyszedł.

Przeciwko demonom

„Najbardziej twardzi liryci zmieniają się w epików, i taka przemiana powstaje w sposób naturalny. Odbywa się prosto niemal niepostrzeżenie. Szatański liryk Czuchnowski przemienił się w szatańskiego epika, **straszącego** krytyków i recenzentów. Liryk Przyboś już oddawna stoi wahająco na progu epiki. Dlatego jego minjatury liryczne są **ściśniętemi** poematami, nad któremi płaczą pewni krytycy. Jutro powinni płakać nad jego eposem. Piętak, to nie typ dawnego homerydy dla **zabicia czasu** lecz epik **z przeznaczenia,** z konieczności, chociaż **nie może się** jeszcze uwolnić od **gorzkiego brzemienia liryzmu**. Jutro pewnie będzie pełnym epikiem, chyba że **posłucha krytyków,** groźnie warczących na jego próby..."

„Typ poety **o nastawieniu homeryckiem** zapewne musi wyrastać z **najistotniejszego** podglebia wybitnie odrębnej, może przełomowej epoki. Typ taki musi posiadać nie **sztucznie wyhodowaną,** lecz **bezpośrednią** łączność uczuciową z opisywaną epoką — łączność wyniesioną z doświadczeń i przeżyć"...

I tak dalej i dalej. Jest jeszcze o Homerze i Mickiewiczu o bohaterskim sensie, o ułatwionem zadaniu, wreszcie o nieuniknionym poprostu losie, konieczności. Jest też poklepanie dorobku owangardy i słowo o poetach, którzy mogą „wchodzić w rachubę"...

A tymczasem Czuchnowski na swoich „reportażach" (tak! co tu celebrować!) potknął się fatalnie, Piętak „epicuje" z **przyzwyczajenia** starego nowelisty, a Przyboś? **Ten dzielny i** zawsze poszukujący poeta spróbował ostatnio — w „Okolicy Poetów" nie wątpię czy sam się zachwycił rezultatami. Epika wyszła nadtoż podobna do Mickiewicza ale... bajek.

Nie chcę podawać skąd wziąłem te djaboliczne cytaty, a to żeby temu co nastąpi nie nadawać posmaku wycieczki osobistej Zjawisko jest ogólniejsze. Przyjrzyjcie się podkreśleniom (moje) posmakujcie każde słowo — jak kusi, straszy, łudzi, pochlebia, insynuuje, „krzepi serca" stawia miraże i kabałę. Tak się pisze, gdy się chce robić demagogję! **Wysoka klasa!** Poprostu — demoniczne!...

Tylko że.. albo demony mają w tem jakiś interes, albo w piętkę gonią. O co panom chodzi chciałoby się zapytać? Czego się **panowie tak** niefrasobliwie załgujecie z tą „niepostrzeżoną" i „naturalną" przemianą liryków w epików? Ileż tu teoryjek przyjętych milcząco, a wszystkie fałszywe! Naciągany, prymitywny **psychofizjologizm** („ewolucja"), z pod ciemnej gwiazdy **socjologizm** (bo cóż innego ta „epika" **jak nie** reportaż, który dostał po łbie, ale oto włazi przez komin, twarde bydlę), wreszcie naprawdę chorobliwe już dysertacje co lepsze, komu pierwszeństwo: epice, czy liryce? Barok, jak Boga kocham! Demoniki chcą dominować.

Jak sobie demoniki wyobrażają stan idealny? Zwróćcie uwagę, jak biadolą, że Przyboś jest „ściśnięty" — liczą widocznie to, że Przyboś, autor „Wgłąb las" i artykułu o różnicy między poezją a prozą, ten Przyboś stanie się siklawą! — Nim uwierzę w cuda, pytam: gdzie jest ośla szczęka. Piętak, którego bardzo wszyscy i cenimy i lubimy, ale który jeszcze się nie wziął w kupę porządnie — ten jest naszym elfom prawie w sam raz. Ideał ich taki: nie przemęczać się, pisać szeroko, a dużo, „pisać jak widać" — nawet fantazja zbyteczna. Tak więc sobie myślę, że „Sobowtóry" Pilniaka napisane gadatliwym wierszem z chłopska po Maeterlinckowsku, to byłby absolutny przebój.

Jak będzie, tak będzie — **powtarzam** — poczekajmy jesieni. Bo już dawno niema o czem w poezji gadać. Trzeba sobie, o demoniczni, przypomnieć, że dwa lata temu była liryka i była **świetna** Pierwsze książki Czuchnowskiego, Czechowicz, Przyboś „W przedzień", krakowianie, wilnianie — chciałbym coś takego zobaczyć w jeseni! Potem — zwykła cykliczność — impas, odpoczynek. Mdłe wiersze, łatanie „żywem życiem", półfabrykaty, gadatliwość. Otóż znaleźli się usłużni, którzy zamiast powiedzieć : — „trudno, nie idzie narazie; poczekamy, aż potrafimy odnaleźć się artystycznie", zaczęli się pocieszać nawzajem, że wszystko w porządku, że tak być powinno i o to właśnie chodzi. Tak tłumaczy się sonntagsjaeger, który spudłował ale twierdzi, że celował gdzieindziej, albo ten Żyd z anegdoty, który konia osiodłał do ogona, a potem mówił: — „a skąd pan wie, w którą stronę ja chcę jechać?!"

Jakże więc patrzeć spokojnie, gdy takie sztubackie wykręty zaczyna się praktykować w literaturze, która ma przecie być kryształowo czystem zwierciadłem samoświadomości? — W całem tem dorabianiu ideologji do błędów, w tej **kazuistyce impasu** jest dla mnie — powiem prosto — coś wstrętnego.

J. M.

Konkurencja dla Młodożeńca

KAZIMIERZ ALBERTI — GODZINA KALINOWA, Kraków 1935, Gebethner i Wolf; str. 94

Jeszcze jeden owoc racjonalizacji pracy. Pierwszy cykl jest napisany według typu nie chcę być dębem, wystarczy trawką", nie chcę oceanem — wystarczy źródełkiem i t. d. Jako motyw drugi występuje obietnica — ucieszę się gdy zakwitnie — choć nie w moim ogrodzie ucieszę się gdy przyjdą goście — choć nie do mej altany, ucieszę się... i t. d. Gdyby wziął to do ręki jaki psychoanalityk, odnalazłby zapewne **komplesy wyparte** — mianowici ekompleks **wyższości** i kompleks zachłannego **posiadania.** Cykle następne, to stylizacja drewnie — słowieńska (koniecznie **e!**) uzupełniona piosenkami z przeszkoli z przedszkola, wreszcie wiernie o trudzie życia ludzkiego, napisane przedziwnie łatwo.

Czytając zdejmujemy czapkę i kłaniamy się starym znajomym: Kasprowiczowi, Leśmianowi i Zegadłowiczowi. Ta trójca razowych gadułów poezji wczorajszej ani umywa się przecie do pani Alberti — co Kasprowiczowi starczyłoby ledwie na zwrotkę, tutaj wypełnia cykl 30-stronicowy. Och ta racjonalizacja! Mogę słuchać godzinami monotonnego brzęku pił w tartaku, ale w tartaku, nie wierszu, w tartaku! Gdyby chociaż mniej było tego w pocie czoła wypracowanego „wdzięku"!

Niektóre z tych wierszy zdobyły jakieś nagrody przed kilku laty. Oczywiście w takich wypadkach wielką rolę odgrywa recytator. P. Bujański robi sobie balladę żabią, wolno panu Kielanowskiemu robić balladę leszczynową. Tylko co to ma wspólnego z poezją i czemu taki turniej nazywa się poetycki, a nie recytatorski, jakby słusznie należało? Wiadoma rzecz, że recytator im głupszy ma tekst, tem lepiej recytuje. Recytacji szeregu cyfr od 1 do 100 napewno żadne arcydzieło nie sprosta. Tu by musiała się stoczyć jeszcze prawdziwa „Walka o treść" z recytatorami, jeśli cała ta sprawa wogóle kogo obchodzi.

f. i.

Złe myśli w cieniu

W czerwcowym numerze „Skamandra" warto przeczytać interesujący wiersz Zagórskiego „Jedna podróż", „List do więzienia" Łobodowskiego — choćby dla dwuch ostatnich zwrotek. I w tym numerze jak i w poprzednich silniejszą stroną pisma są artykuły teoretyczne: ciekawy L. Taumana o poglądach Prousta na sztukę, oraz b. ważny — właściwie jest to rozprawa naukowa — Fr. R. Siedleckiego o rytmie i metrze. Dostępnych prac tego rodzaju jest tak mało, że warto zadać sobie fatygę lektury. Pewne sformułowania jednak, (a raczej tendencje, przedostające się chyłkiem do tych sformułowań) budzą dość istotne zastrzeżenia. Cóż jednak z tego, że nie zważając na upał robiło się notatki na marginesie, kiedy na ich polemiczne zorganizowanie zdobyć się tak trudno, nawet w cieniu. Porachunki teoretyczne ze „Skamandrem" obciążają coraz bardziej konto moich publicystycznych powinności. Niezbyt to smutne o tyle, że wogóle dobrze jest, gdy ma się z kim kłócić. Za miesiąc skończy się druk komedji Słonimskiego — jeśli wolne miejsce zajmie dodatkowa porcja teorji — będzie co czytać i czem sobie krew psuć w tym „Skamandrze".

Zdobią numer plansze i obrazów Rafała Malczewskiego. Zamordowałbym samą Irenę Krzywicką, gdyby za tę cenę(?) można było zdobyć oryginały!

j. m.

KURJER SPORTOWY

POCIĄG DO TROK.

Komitet Święta Morza podaje do wiadomości, że pociąg popularny do St. Trok będzie zawierał dwa wagony bagażowe dla bezpłatnego przewozu kajaków do Trok. Z prawa tego mogą korzystać osoby, które nabędą bilet personalny na pociąg popularny. Przewóz kajaków ze St. Trok nad jeziora odbędzie się również bezpłatnie (na koszt gminy) furmankami.

Bilety będą sprzedawane w niedzielę na dworcu przy wejściu frontowem w kiosku czekoladowym. Dziś do godz. 13-ej bilety sprzedaje „Orbis“ 9.

TAJEMNICZY ZAMACH NA ZWYCIĘSCĘ CARNERY.

Policja amerykańska wykryła kryjówkę bandy gangsterów, składającej się z 7 osób. Według krążących pogłosek banda ta planowała zamach na słynnego boksera murzyńskiego Joe Louisa, który, jak wiadomo, znokautował w meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata, włoskiego olbrzyma Carnerę. Podobno banda miała porwać murzyna przed meczem, lub dokonać zamachu po meczu.

PELZER SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA.

Przebywający w więzieniu śledczem od 16 marca r. b. słynny szybkobiegacz niemiecki dr. Pelzer, skazany został przez izbę karną krajowego sądu berlińskiego na półtora roku więzienia za homoseksualizm.

W prasie zagranicznej ukazały się pogłoski, że dr. Pelzer popełnił w więzieniu samobójstwo. Ze strony urzędowej zaprzecza się w sposób kategoryczny tym wiadomościom.

TURNIEJ TENISOWY W WIMBLEDONIE.

W pierwszej rundzie tenisowego turnieju międzynarodowego w Wimbledonie w grze pojedyńczej panów padły następujące końcowe wyniki:

Hecht — Bernard 6:4, 2:6, 5:7, 6:4, 7:5. Van Ryn — Turnbull 6:2, 6:3, 8:6. Wood — Itoh 6:2, 6:2, :0.

We środę, w drugiej rundzie walk, padły wyniki:
Boossus — Punec 7:5, 6:8. 6:2, 6:2. Pallada — Leseueur 3:6. 6:3. 6:3, 6:2. De Stefani — van den Eynde 6:4, 6:4, 6:0. Hughes — Plougman 6:2. 6:3. :2. Timmer — Ritchie 7:5. 5:7, 6:2, 6:3. Crawford — Kirby 6:1, 6:0, 5:7, 6:2. Marchal — del Bono 6:1, 6:2, 6:0. Gabrowits — Lysath 6:4, 6:3, 6:3. Austin — Haanes 6:2, 6:0, 6:2. Kukuljewic — Lung 6:4, 6:3, 6:4. Van Ryn — Smith 6:3, 6:0, :2. Oliff — Metaxa 6:3, 5:3, 5:7, 6:2. Perry — Hines 6:1, 7:5, 6:3. Budge — Bertram 6:4, 6:2, 6:2. 6:3. Caska — Sherwood 1:6, 6:2, 6:2, 8:6.

W grze pojedyńczej pań:
Valerio — Mauroorodato 6:2, 6:2. Mathieu — Harcwick 7:5, 6:4. De Alvarez — Thomas 8:6, 4:6. 7:5. Lizana — Werring 6:2, 6:0. Hartigan — Henrotin 10:8, 6:8. 6:3.

Niedziela w Trokach

W związku ze spodziewanym napływem turystów i wycieczkowiczów na Święto Morza do Trok w niedzielę 30 czerwca r. b. dowiadujemy się, że zostały znacznie obniżone ceny za najem łodzi. Akcja wynajmu łodzi będzie zorganizowana w ten sposób, że nad brzegiem jeziora będzie uruchomiona kasa, która będzie sprzedawała kupony do łodzi. Cena kuponu wyniesie około 50 gr. za godzinę, każdy łódkarz bez pobierania dodatkowych opłat będzie zobowiązany dać miejsce w swej łodzi okazicielowi kuponu, w ten sposób wykluczy się całkowicie wyśrubywanie cen za najem łodzi. Równocześnie kapitanat portu informuje, że przejazd z portu na wyspę Wołgę, gdzie będą się odbywały manewry trzech połączonych eskadr flotylli trockiej, kosztować będzie 50 gr. od osoby. Przejazd zaś z portu na jezioro Skajście będzie kosztował 1 zł. od osoby.

Pociąg popularny do Starych Trok odchodzi w niedzielę o godz. 8.40. Informacyj udziela „Orbis“.

Sport w Czarnym Borze

Okręgowy Ośr. W. F. — Wilno podaje do wiadomości, że na skutek prośby Komendanta Ozięwicza Józefa, popartej przez Komendę Z. S. Podokręgu Wileńskiego wydelegował dypl. instr. W. F. Sadowskiego Antoniego do Czarnego Boru, dokąd zjeżdża bardzo dużo letników z całej Polski. Instruktor zaopatrzony jest we wszelki sprzęt sportowy, potrzebny do prowadzenia ćwiczeń bokserskich, pływackich, gier sportowych, szermierki, gier i zabaw dla dzieci, oraz przeprowadzenia próby o Państwową Odznakę Sportową i Odznakę Strzelecką.

Kto chce wykorzystać okres letniskowy pod względem sportowym, proszony jest zgłaszać się do Komendy tamt. Związku Strzeleckiego, gdzie urzęduje instruktor.

Piękne zwycięstwo Jędrzejowskiej

W czwartek Jędrzejowska rozegrała na pierwszym korcie Wimbledonu wobec 5000 widzów mecz z pierwszą rakietą Włoch Valerio, odnosząc piękne i stosunkowo łatwe zwycięstwo 6:4, 6:2. W tym secie walka była dość zacięta, przy czem obie zawodniczki zdobywają na zmianę po 1-ym gemie. Stan meczu brzmi kolejno 1:1, 2:2 i 3:3. Dopiero po zdobyciu 4-go gema zaznaczyła się wyraźna przewaga Polki. W 2-im secie Jędrzejowska prowadziła cały czas, nie wypuszczając inicjatywy z rąk. Jędrzejowska w tym meczu wykazała doskonałą formę.

Polacy na akademickich igrzyskach sportowych w Budapeszcie

W dniach 10—18 sierpnia b. r., o czem nie jednokrotnie donosiliśmy, odbędą się w Budapeszcie wielkie akademickie igrzyska sportowe o charakterze światowym.

W zawodach tych wezmą udział nasi akademicy w liczbie około 80, przytem startować będą w Lattletyce, grach sportowych, wioślarstwie, pływaniu, szermierce i tenisie.

Organizacją i przygotowaniem ekspedycji naszej zajmuje się specjalna komisja polskich AZS-ów.

10,000 pielgrzymów w Wilnie

W dniach 29 i 30-go czerwca spodziewane jest przybycie do Wilna i Kalwarji około 10 000 pielgrzymów z pod Wilna.

* * *

Związek Propagandy Turystycznej otrzymał zawiadomienie, że wycieczka ślązaków została odwołana z powodu upałów, natomiast przyjeżdża do Wilna około 500 sybiraków na VI-ty ogólnopolski zjazd sybiraków oraz około 2000 na zjazd katolickich stowarzyszeń młodzieży.

* * *

Na dzień 29 czerwca oczekiwany jest przyjazd do Wilna pociągu z Warszawy z 1000 robotników, którzy z inicjatywy starosty warszawsko-praskiego przybywają złożyć hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. Robotnicy zabawią w Wilnie dwa dni.

OKRESY POLOWAŃ W 1935 ROKU

USTANOWIONE NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ Z WYJĄTKIEM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Czas polowań oznaczony jest polami białemi. (Czas ochronny czarnemi).
Cyfry w tabelce oznaczają pierwszy i ostatni dzień polowań.

RODZAJ ZWIERZYNY	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Łosie-byki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Łosie-samice i cielęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jelenie-byki, daniel.-rog.	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Jelen. i dan. samice i ciel.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Sar.-kozł w woj. poz. i pom.	■	■	■	■	■					16	■	■
„ w woj. kr. lw. st., stan.		■	■	■	■							
„ pozostałe wojewódz.		■	■	■	16							
Sarny kozy i koźlęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dziki			■	■	■	■						
Niedźwiedzie	14	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16
Niedźwiedzice z małemi	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Rysie		14	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Żbiki		■	■	■	■	■	■	■	■			
Kuny leśne (tumaki)		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Norki		■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Borsuki	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Wiewiórki			■	■	■	■	■	■	■	■		
Zające-szar. w woj. pom. i poz.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16		
„ wileń. nowogr. i pol.		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
„ pozostałe wojew.		■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Zające bielaki		14	■	■	■	■	■	■	■	■		
Głuszce-koguty	■	■	16		14	■	■	■	■	■	■	■
Głuszce-kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Cietrzewie-koguty						■	■	16				
Cietrzewie-kury w woj. wileń. nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	16	14	■	■	■
Cietrzewie-kury w pozost. woj.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jarząbki i pardwy		■	■	■	■	■	■	16				
Bażanty-koguty		■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Bażanty-kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Kuropatwy w woj. wileńskiem nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Kuropatwy w pozostał. wojew.	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Przepiórki	■	■	■	■	■	■	■	■			do odwoł.	
Dzikie indyki-samce					14	■	■	■	■	16		
Dzikie indyki-samice	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Słonki					14	■	■	16				
Bataljony						■	11					
Dzikie kaczory						■	10					
Dzikie kaczki-samice i młode oraz inne ptact. wodne i błotne	■	■	■	■	■	■	16					
Czarne bociany	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie łabędz. i dzikie gęsi					14	■	■					
Dropie i drop. kamion. (strep.)	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie gołęb., droz., kw. paszk.		■	■	■	■	■	■	16				
Ptaki kruk. i drap. z wyj. jast.-gołębiar., krog., wron i srok		■	■	■	■	■	■	16				
Wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jast.-gołęb., krogulce, sroki i wrony	wolno polować przez cały rok											
Lisy, orły	czasu ochronnego niema											
Żubr, bobry, kozice, świst.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 75

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Od szeregu dni rozstawili sieci na Gordona. Pilnowali wszystkich miejsc, od dworców począwszy, a na mieszkaniu państwa Myszowieckich skończywszy. A tymczasem ryba wpadła sama w sieci. Śmiały awanturnik zjawił się spowrotem jak gdyby nigdy nic.

Rozległo się pukanie i Archie wszedł do pokoju ponury i zasępiony.

— No, chłopcze, jak się czujesz?

Archie burknął pod nosem coś niewyraźnego, mało podobnego do podziękowania. Spoglądał ze zdziwieniem na szefa, którego jeszcze nigdy nie widział w takim nastroju.

— Znów pójdziesz na zwiady? Radzę ci go szukać na księżycu — ciągnął Perkins z uśmiechem.

Archie nie był usposobiony do żartów i nachmurzył się jeszcze więcej.

— No, no, mój chłopcze, uspokój się. Na księżyc nie potrzebujesz lecieć, ale robota jest — zaraz się dowiesz. — Przerwał, by zaczerpnąć powietrza i dokończył trymfująco: — Gordon przyjechał!

— Co? Gdzie!?

— Do Warszawy.

— Ale gdzie jest?

— Tu.

— W hotelu?

— Tak.

— Bezczelny.

— Nie. Tylko odważny.

Przerwało mu pukanie. Odwrócił głowę i zawołał niecierpliwie:

— Proszę!

W dyskretnie uchylonych drzwiach ukazała się główka Andzi.

— Będzie nocował — wyszeptała i znikła.

Archie zaniemówił. Przyrządził sobie fajkę, zapalił i usadowił się wygodniej w fotelu. Perkins jeszcze kilka razy przemierzył pokój, potem podszedł do młodego człowieka i położył mu rękę na ramieniu!

— Teraz, albo nigdy — powiedział poważnie.

— Myślałem to samo, szefie, ale nie rozumiem, jak się zabrać do roboty, od czego zacząć...

— Wiesz, o co chodzi. Mamy w tej chwili jedyną i ostatnią szansę. Wiemy, że Gordon dostał dokumenty afgańskie i może szantażować rząd brytyjski. Niestety nasza wina, że pozwoliliśmy mu uciec z Polski. Teraz mamy jedyną możność rehabilitacji: odebrać mu te dokumenty. Wtedy wygraliśmy. To proste.

— Obawiam się, że to, co szef nazywa prostem, będzie nacznie trudniejsze od zaaranżowania katastrofy samochodowej, albo jakiego innego wypadku. Gordon nie jest dzieckiem.

— Plączesz pojęcia, mój chłopcze. Sprawa, powtarzam ci, jest bardzo prosta, o wykonaniu jeszcze nie mówiłem. Oczywiście Gordon nie nosi przy sobie dokumentów, więc siłą ich nie wydostaniemy. Trzeba użyć innego sposobu.

W tej chwili odezwał się dzwonek telefoniczny. Perkins podszedł do aparatu.

— Słucham.

— ....

— Yes?

Na twarzy starego Anglika wyczytać można było niesłychane zainteresowanie.

— Well. Thank you.

Powiesił słuchawkę i zwrócił się do towarzysza:

— Ta młoda panna, wiesz która, przyjechała w tej chwili do Warszawy.

— Wyszowiecka?

— Tak.

— Kto dzwonił?

— Stark. Zaraz mam się z nim spotkać. Mieszka u ciebie. Prawda?

— Tak, szefie.

— A Bob?

— Z naszym szoferem, przy garażu.

— Gdzieś za miastem?

— Tak, szefie.

Perkins spojrzał na zegarek i pokręcił głową.

(D. c. n.).

Wilno jedzie z hołdem na Wawel

1-go lipca o godzinie 14 min. 10 wyruszy z Wilna pociąg popularny pielgrzymkowy do Krakowa. Karty uczestnictwa w cenie 17 zł. 20 gr. są jeszcze do nabycia w PBP. „rbis“, Tel. 8—83, które przyjmuje zgłoszenia i zapisy.

Pociąg ten w drodze powrotnej zatrzyma się na kilka godzin w Częstochowie.

100-lecie poświęcenia gmachu kościoła ewangelicko-reformowan.

Przyjazd delegacji z Litwy

W dniu 30 b. m. rozpoczną się w Wilnie obrady Wileńskiej Jednoty Ewangelicko-Reformowanej. Jednocześnie odbędą się uroczystości, związane ze 100-letnią rocznicą poświęcenia obecnego gmachu kościoła ewangelicko-reformowanego przy ul. Zawalnej. Na uroczystości te spodziewany jest przyjazd do Wilna delegacji kościoła ewangelicko-reformowanego z Litwy.

Zjazd Rodziny Urzędniczej

W dniu 28 b. m. odbył się w Wilnie okręgowy zjazd Rodziny Urzędniczej, w którym wzięli udział delegaci Kół Rodziny Urzędniczej z terenu woj. Wileńskiego. Zarząd główny reprezentowany był przez p. Bartoszewicza. Zjazd miał charakter sprawozdawczy. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, działalność Rodziny Urzędniczej na terenie woj. Wileńskiego rozwija się pomyślnie. Większość kół powiatowych zdołało ogarnąć swemi wpływami całokształt miejscowego życia urzędniczego.

Po złożonych sprawozdaniach dokonano wyboru nowego zarządu w liczbie 15 osób. Wieczorem wszyscy obecni na zjeździe delegaci wraz ze wszystkimi członkami kół miejscowych udali się pochodem do kościoła Ostrobramskiego św. Teresy, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, oraz prochom Jego Matki. U stóp urny i na trumnie, w której spoczywają prochy Matki Marszałka, złożono wieńce i wiązanki kwiecia.

Tegoroczni maturzyści gimnazjów wileńskich

Gimn. im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie

Klasa VIII-a.

1) Abucewicz St.; 2) Barzdo Stan.; 3) Boguszewski Stanisław; 4) Borowski Stanisław; 5) Borucki Stanisław; 6) Brodowski Tadeusz; 7) Brużewicz Franciszek; 8) Budrewicz Czesław; 9) Buda Konstanty; 10) Buyko Aleksander; 11) Chotkowski Zbigniew; 12) Dobrowolski August; 13) Iwanowski Lech; 14) Janas Stanisław; 15) Jasiński Ireneusz; 16) Kabacznik Zorach; 17) Karpowicz Tytus; 18) Kożan Leszek Tadeusz; 19) Kożuchow Jerzy; 20) Kulowski Edmund; 21) Leszczyłowski Bazyli; 22) Malej Leonard; 23) Mazunkiewicz Zygmunt; 24) Roczkowski Henryk; 25) Rywosz Józef; 26) Serafinowicz Zdzisław; 27) Sperski Aleksander; 28) Szaniawski Zdzisław; 29) Szelągowski Lech; 30) Tumiłowicz Stanisław; 31) Zalcmann Izaak; 32) Zapaśnik Tadeusz.

Klasa VIII-b.

33) Berc Edward; 34) Bielunas Jerzy; 35) Bukowski Bolesław; 36) Czereyski Mirosław; 37) Doboszyński Jan; 38) Fiedorowicz Mieczysław; 39) Gińko Tadeusz; 40) Gordyniec Zygfryd; 41) Jankowski Edward; 42) Kaliński Leonard; 43) Lewiński Zenon; 44) Milwid Witold; 45) Morawski Alojzy; 46) Nowicki Eugenjusz; 47) Popławski Stanisław; 48) Putiatylski Józef; 49) Rymsza Ryszard; 50) Sadowski Bronisław; 51) Smodlibowski Aureljusz; 52) Sokołowski Kazimierz; 53) Wasilewski Stanisław; 54) Węsławowicz Adam; 55) Weksler Morduch; 56) Wieczfiński Kazimierz; 57) Wołkowski Stanisław; 58) Znamierowski Wacław; 59) Żerko Jan; 60) Żywuszko Konstanty; 61) Sadowski Jerzy.

Klasa VIII-c.

62) Bortkiewicz Antoni; 63) Curlanis Jerzy; 64) Hattowski Konstanty; 65) Kędzirałow Jerzy; 66) Klimaszewski Lubomir; 67) Korkuć Witold; 68) Kosagowski Aleksander; 69) Kucharski Edmund; 70) Kuźmo Edward; 71) Mahrburg Zygmunt; 72) Mazurowicz Jan; 73) Modliński Stanisław; 74) Monkiewicz Jan; 75) Piekarski Wilhelm; 76) Pietkiewicz Aleksander; 77) Radziwanowski Stanisław; 78) Ratyński Witold; 79) Trybocki Władysław; 80) Witkowski Jan; 81) Wolski Henryk; 82) Zdrojewski Eugenjusz.

Ofiary kąpieli w pow. dziśnieńskim

Na terenie powiatu dziśnieńskiego w ostatnich dniach zanotowano 3 wypadki utonięcia podczas kąpieli. Dnia 25 bm. utonął m-c kol. Karasie, gm. prozorockiej, Piotr Karaś, lat 15. Dn. 26 bm. utonął mieszkaniec wsi Siewickie, gm. jaźnieńskiej — Jan Wial, lat 35. Dnia 27 bm utonął m-c kol. Treskuny, gm. mikołajewskiej Polikarp Dziemieszko lat 26.

Wojewoda wileński w zakładach opieki dla dzieci

W dniu 29 bm. p. wojewoda Władysław Jaszczołt zwiedził zakład Dzieciątka Jezus przy ul. Subocz 16, prowadzony przez siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Z urządzeniem zakładu i jego prowadzeniem szczegółowo zaznajomili p. wojewodę ksiądz — superior Rzymełko oraz siostra — przełożona zakładu Marja Burbianka.

Po zwiedzeniu domu Dzieciątka Jezus, p. wojewoda zwiedził następnie dom księży misjonarzy przy ul. Subocz 18, gdzie go uroczyście powitali i podejmowali ksiądz — superior Rzymełko, jak również księża misjonarze wykładowcy oraz klerycy seminarjum misjonarzy.

Przy wizytacji p. wojewodzie towarzyszyli naczelnik wydziału pracy, opieki i zdrowia p. dr. Rudziński, starosta grodzki p. Wielowieyski i kierownik wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego p. Piątkowski.

Dziś otwarcie Targów Futrzarskich

Dziś nastąpi otwarcie międzynarodowych targów futrzarskich. Uroczystego otwarcia targów i przecięcia wstęgi dokona wiceminister Doleżal.

Akt przecięcia wstęgi na targach poprzedzi o godz. 11 uroczyste zebranie w Izbie Przem.-Handl. w obecności zaproszonych przedstawicieli rządu i miasta. Na zebraniu tem słowo wstępne wygłosi prezes komitetu targów północnych i izby przemysłowo-handlowej Roman Rucinski. Skolei wygłoszony zostanie referat p. t. Struktura i Technika Międzynarodowych Targów Futrzarskich przez prezesa komitetu tych targów inż. Kawenokiego. Następnie spodziewane jest przemówienie przedstawicieli rządu i miasta.

Wiceminister Doleżal przybywa do Wilna

Dziś przybywa na otwarcie Międzynarodowych Targów Futrzarskich wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, któremu towarzyszyć będzie dyr. departamentu Kandel i naczelnik wydziału Sągajłło.

KRONIKA

Sobota 29 Czerwiec	Dziś: Św. Piotra i Pawła Ap. Jutro: Lucyny Wschód słońca — godz. 2 m. 46 Zachód słońca — godz 7 m. 56

Spostrzeżenie Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28 VI. 1935 r.

Ciśnienie 760
Temp. średn. + 20
Temp. najw. + 25
Temp. najn. + 18
Opady —
Wiatr — zachodni
Tend. barom. — zniżkowa
Uwaga: — chmurno.

— **Dziś dyżurują apteki:** 1) Kaca (Piłsudskiego 30); 2) Jundziła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Ś-to Jańska 2); 4) Turgiela (Niemiecka 15) i wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Snipiszek.

OSOBISTA

— **Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwa w Wilnie** p. Zenon Mikulski, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie Naczelnik Wydziału p. Emil Degentesz.

MIEJSKA

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Sinkiewicz Jerzy — Arkadjusz; 2) Bielawski Czesław.

— **Zgony:** 1) Misiewicz Michał, rolnik, lat 52; 2) Bohdanowicz Emilja, 48 lat; 3) Karmazyn Stanisław, uczeń 11 lat; 4) Żuk Piotr; 5) Roczyńska Katarzyna, służąca, 64 lat; 6) Szymański Adam, emeryt kolejowy, 42 lat; 7) Makrocka Aleksandra, 59 lat; 8) Wasilewska Elżbieta, praczka, 61 lat; 9) Dajnowski Abram, uczeń 16 lat (utonął).

— **Trawniki na ul. T. Kościuszki.** Trwające od dłuższego czasu roboty przy regulacji ul. T. Kościuszki wpobliżu kościoła św. Piotra i Pawła dobiegają końca. Ulica w tem miejscu podzielona została na dwie części, w środku pozostawiono miejsce na trawniki.

Z POCZTY

— **Rozszerzenie i usprawnienie międzymiastowych linij telefonicznych.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów, dążąc do usprawnienia i rozszerzenia międzymiastowej sieci telefonicznej, przystąpiła do budowy nowej linji telefonicznej na odcinku Baranowicz — Kołosowa.

Ponadto dokonano ostatnio zmiany przewodów żelaznych na bronzowe na linji Baranowicze — Słonim.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurs przygotowawczy.** — Aby umożliwić wstąpienie do gimnazjów ogólnokształcących, zawodowych (mech., kup.) oraz do szkoły technicznej absolwentom szk. pow. i młodzieży, która nie została obecnie przyjęta do gimnazjów ogólnokształcących, został zorganizowany pod fachowem kierownictwem **Kurs przygotowawczy**, obejmujący całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach wstępnych. Wykłady rozpoczną się 4 lipca. Egzamina przy końcu sierpnia. Informacje ul. św. Jacka 5.

— **Obniżenie taksy za egzamina nauczycielskie** Władze szkolne mając na uwadze ciężką sytuację nauczycielstwa obniżyły opłaty egzaminacyjne przy składaniu egzaminów praktycznych dla nauczycieli szkół powszechnych z 60 złotych do 50.

RÓŻNE.

— **Zarząd Wojewódzki Federacji PZOO.** w Wilnie uprzejmie podaje do łaskawej wiadomości zainteresowanych, iż II tom Rocznika Federacji PZOO. Województwa Wileńskiego za 1935 r. wyjdzie z druku w dniu 9-go października 1935 r., jako wydawnictwo jubileuszowe z okazji 15-ej Rocznicy wkroczenia Wojsk Generała Żeligowskiego do Wilna.

— **Kursy nauki pływania dla młodzieży szkolnej.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawiadamia, że od dnia 1 lipca b. r. uruchomione zostaną bezpłatne kursy nauki pływania dla młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej na basenie przystani AZS.

Nauka odbywać się będzie w grupach: męskiej i żeńskiej. Zapisy informacje — na przystani AZS. ul. Kościuszki 12.

— **Spływ kajakowy Ignalino—Wilno.** Ogólnopolski spływ kajaków Ignalino—Wilno trwać będzie od 3 lipca do 5 lipca. Każdemu, kto chce wziąć udział w spływie, przysługuje 80 proc. zniżka kolejowa z każdej stacji Rzeczypospolitej. Karty uczestnictwa są do nabycia we wszystkich biurach „Orbisu“, a ponadto w Wilnie w Związku Propagandy Turystycznej.

Wybuch w zakł. fabryki „Bałtyk“

Wczoraj, o godzinie 10 rano, w zakładzie wyrobu pudełek do konserw „Bałtyk“ przy zaul. Kowalskim 18 nastąpił silny wybuch. Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe oraz straż ogniową.

Jak się okazało, wybuch nastąpił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem jednego z robotników, który zbliżył zapałkę do bańki z benzyną. Benzyna spowodowała wybuch. Po chwili ogień przeniósł się na stojącą wpobliżu butlę z witrolejem. Nastąpił drugi jeszcze silniejszy wybuch, poczem powstał pożar.

Ciężkich poparzeń twarzy i tułowia doznali majster fabryki, łotewski obywatel, Hans Fajf, oraz robotnik, Paweł Bednarowicz, którzy stali wpobliżu miejsca wybuchu.

Obu rannych przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Straż Ogniowa pożar zlikwidowała. Spaliła się górna część budynku fabrycznego, w którym mieściły się kuźnia oraz zakłady do wyrobu pudełek do konserw fabryki „Bałtyk“. (c).

Echa zajścia w Wołokumpji

Starostwo Grodzkie ukarało za zakłócenie spokoju publicznego przez wywołanie bójki w dniu 23 b. m. w Wołokumpji 2 bezrobotnych, a mianowicie Jana Kuleszę (Jelenia 15) i Bolesława Jurjewicza (Tatarska 17). Kulesza został skazany na 7 dni aresztu, Jurjewicz zaś na 10 dni aresztu. W związku z tem prasa żydowska zamieściła nieprawdziwe wiadomości, jakoby wyżej wymienieni byli woźnymi Urzędu Wojewódzkiego i rzekomo w związku z tą sprawą oprócz kary wymierzonej przez Starostwo zostali zwolnieni z pracy. Jak się dowiadujemy wiadomość ta jest nieprawdziwą, gdyż Kulesza i Jurjewicz nie są i nigdy nie byli woźnymi Urzędu Wojewódzkiego, a jedynie zatrudnieni są jako bezrobotni z Funduszu Pracy. Pozatem wiadomość o ich zwolnieniu także jest nieścisła, gdyż Starostwo nie jest uprawnione do zwalniania z pracy i sprawy te nie wchodzą w zakres jego działalności. (B).

Dzielny strażnik

Dowiadujemy się, że zbiegły z więzienia Stefańskiego włamywacz Samosionek został onegdaj zatrzymany (o czem wczoraj pisaliśmy) przez starszego strażnika więzienia Stefańskiego p. **Józefa Piwowarczyka**, a nie przez funkcjonarjusza wydziału śledczego, jak to podaliśmy.

Spadł samolot sowiecki

Na terenie powiatu wilejskiego spadł samolot sowiecki z załogą 2 ludzi. Lotnicy wyszli cało.

Kurjer Sportowy

DZIŚ GRAJĄ W WILNIE WĘGRZY.

Dziś, odbędzie się w Wilnie mecz piłkarski między zawodową drużyną piłkarską Budafok z Węgier, a Makabi wileńską. W niedzielę Budafok gra z WKS. „Śmigły“ na stadjonie przy ul. Werkowskiej.

DZIŚ JUBILEUSZ WIL. TOW. WIOŚLARSKIEGO.

Dziś rozpoczną się uroczystości jubileuszowe Wil. Tow. Wioślarskiego. Wioślarze złożą wieniec przy urnie z Sercem Marszałka Piłsudskiego i na grobie Nieznanego Żołnierza, a o g. 10 będą na nabożeństwie w kościele św. Kazimierza.

O godz. 12 nastąpią uroczystości na przystani. Zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa zasłużonych członków: dr. Dmochowskiego, W. Chojnickiego, St. Wańkowicza i M. Zalisza. Podniesiona zostanie poraz 25 bandera klubowa Następnie odbędzie się się chrzest nowych łodzi i defilada wioślarzy na Wilji.

MJR. CZ. MIERZEJEWSKI PREZESEM.

Odbyło się walne zebranie Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych. Na prezesa wybrano mjr. Czesława Mierzejewskiego.

Trzeba przypuszczać, że ustaną już wreszcie wszelkie nieporozumienia i tarcia osobiste, a gry sportowe w Wilnie zaczną rozwijać się pomyślnie.

CIWF. POJECHAŁ DO BRASŁAWIA.

Wczoraj rano przez Wilno przejeżdżał CIWF. Słuchacze przez cały miesiąc będą w Brasławiu w obozie sportów wodnych.

Kierownikami obozu są dwaj znani sportowcy: kpt. J. Baran i kpt. J. Herhold.

W drodze powrotnej z Brasławia CIWF. dwa dni spędzi w Wilnie 28 lipca odbędzie się mecz lekkoatletyczny CIWF. — WILNO.

Kolumna pod tytułem „KOBIETA MA GŁOS“, która ze względów technicznych nie ukazała się w dniu dzisiejszym ukaże się jutro.

Wilno w przededniu „Święta Morza“

W związku ze „Świętem Morza“ przeszedł w piątek wieczorem ulicami Wilna capstrzyk orkiestr wojskowych oraz przejechały samochody z transparentami, na których zwracały uwagę przedewszystkiem dwa hasła:

1) Budujemy okręty na własnych stoczniach i

2) W tym roku musimy zbudować łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego.

Tegoż dnia miały się odbyć wieczorem wianki, jednakże z przyczyn od organizatorów niezależnych zostały one odwołane.

Pociąg popularny, zamówiony przez Ligę Morską i Kolonjalną, odjedzie z Wilna do przystanku Stare Troki dnia 30 bm. o godz. 8,40, a odejdzie ze Starych Trok do Wilna o godz. 22,50. Chcący wziąć udział w wycieczce tym pociągim opłacają zł. 1.50 za jazdę w obie strony, natomiast posiadacze łodzi lub kajaków przewiezieni będą wraz ze sprzętem darmo tam i z powrotem.

WODA WILJI KOŁO ZAKRETU ZAKAŻONA

Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż badania laboratoryjne próbek wody, wziętej z Wilji w okolicy Zakretu w kilku miejscach wykazały, że woda jest zakażona bakterjami chorobotwórczemi i kąpanie się w Wilji na Zakrecie przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia. Starostwo wydało zarządzenie policji, zabraniające kąpania się w Wilji na Zakrecie.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 29 czerwca 1935 r.

8.30: Pieśń; 8.36: Gimnastyka; 8.50: Muzyka; 9.15: Dziennik poranny, muzyka; 9.50: Pogadanka sportowo-turystyczna; 9.55: Program dzien.; 10.00: Z oper Moniuszki; 10.15: Pomorze Moniuszce, transm. uroczystości; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: „Za morzami u brzegów słonecznej Afryki“ w wygł. Zygmunt Dreszer; 12.20: Poranek muzyczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Feliksa Schneidermana. 13.00: Fragment słuchowiskowy „Rozmowy na tamtym świecie“. 13.20: Muzyka o morzu — koncert. 14.00: Mendelssohn — uwert. Cisza morska i szczęśliwa podróż. 14.25: Koncert życzeń. 15.00: Pogadanka rolnicza. 15.10: Piosenki lekkie w wyk. Ireny Doriani. 15.22: Co lubi i przed czem broni się pszczoła — wygł. Kazimierz Bajorek. 15.35: D. c. piosenek lekkich w wyk. Ireny Doriani. 15.45: Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży, nadane z okazji Święta Morza „Gdynia“ — pióra Janusza Stępowskiego. 16.15: Skrzynka techniczna; 16.30: Preludja Claude Debussy'ego w wyk. Bolesława Woytowicza; 16.50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk — koncert Ork. Kam. Adama Hermana; 18.00: Poradnik sportowy; 18.10: Minuta poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa — pieśni polskie o morzu w wyk. chóru kolejarzy „Hasło“; 18.30: Ciotka Albinowa mówi — monolog humorystyczny; 18.45: Słynne gwiazdy filmowe, jako pieśniarki; 19.05: Program na niedzielę; 19.13: Koncert reklamowy; 19.25: 11-letni Staś Hnatowicz, laureat konkursu rysunkowo-lotniczego przed mikrofonem; 19.30: Nasze pieśni w wyk. Janusza Popławskiego; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Pieśni bez słów — wyk. Mała Ork. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Audycja dla Polaków Zagranicą; 21.30: Frag. z op. „Legenda Bałtyku“ F. Nowowiejskiego; 22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni R. P.; 22.15: Wil. wiad. sportowe; 22.20: Obrazki z nad morza; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. Małej Ork. P. R.

NIEDZIELA, dnia 30 czerwca 1935 r.

8.30: Pieśń; 8.36: Gimnastyka; 8.50: Muzyka; 9.50: Pogadanka turystyczno-sportowa; 9.55: Program dzienny; 10.00: Polska muzyka lud.; 10.30: Transm. z Rogalinki; 11.57: Czas; 12.03: Wieś Wielkopolska tańczy; — felj.; 12.20: Poranek muzyczny; 13.00: „Z chłopa Król“; 13.20: Saint - Saens: Suita algierska; 14.00: Godzina życzeń; 15.00: Pogadanka rolnicza; 15.10: Muzyka; 15.22: Przegląd rynku produktów rolnych; 15.35: Muzyka; 15.45: Po powrocie ze szkoły rolniczej — pog.; 16.00: Koncert solistów; 16.45: Pierwszy polski literat marynista; 17.00: Koncert; 18.00: Transm. z Obozu Wojsk. Przysp. Radjotechnicznego; 18.15: Argentina śpiewa; 18.30: Cała Polska śpiewa; 18.45: Dawne i nowoczesne dyliżanse — rep.; 19.10: Koncert; 19.50: Feljeton „Rampy polskie“. 20.00: Józef Piłsudski, jako twórca siły wojskowej — odczyt; 20.10: Koncert; 20.45: Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego; 21.00: Recital Mieczysława Saleckiego; 21.30: Chata Żeromskiego — transm przed mikrofonem W. Hulewicz; 21.45: Muzyka; 22.20: Marynarka gra; 23.05: Nowości taneczne.

—:§:—

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, w sobotę dnia 29 czerwca o godz. 8 m. 30 wiecz., przedostatnie przedstawienie eroty ku w 3ch aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy“ w wykonaniu pp. H. Galińskiej, S. Gintelówny, H. Skrzydłowskiej, M. Bay-Rydzewskiego, M. Bieleckiego, H. Borowskiego, J. Kersena, S. Śródki, W. Zastrzeżyńskiego, K. Vorbrodta. Ceny zniżone.

Jutro, w niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 8 m. 30 w. „Zalotnicy niebiescy“.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, w sobotę dnia 29 czerwca o godz. 8 m. 30 w., jedno z ostatnich przedstawień farsy Arnolda i Bacha „Hurra jest chłopczyk“, która ze względu na arcykomiczne sytuacje doskonale bawi publiczność w Teatrze Letnim. Ceny zniżone.

— Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro, w niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 4-ej, przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim wypełni doskonała współczesna komedja Z. Marynowskiego „Rozwód“. Ceny propagandowe.

PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Dziś, w sobotę dnia 29 czerwca, o godz. 9 wiecz., w dniu otwarcia Targów „Halka“, opera St. Moniuszki na wolnem powietrzu, w oryginalnej inscenizacji prof. A. Ludwiga, pod art. kier. dyr. Raf. Rubinsztejna. Halkę śpiewa Wanda Hendrich. Dla uczestników Zjazdów zniżki. Widowisko połączone z festynem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Jutro, o godz. 8.30, odbędzie się przedstawienie najgłośniejszej operetki Lehara, p. t. „Kraina uśmiechu“. W roli chinki zaprezentuje się po raz pierwszy Jadwiga Fontanówna. W roli chińskiego księcia wystąpi Kazimierz Czarnecki, artysta operowy. W roli hrabianki Lizy wystąpi Marja Kisielewska, primadonna o przepięknym głosie, pełna wdzięku i finezji. W roli Gucia zaprezentuje się Stanisław Winicki.

„Kraina uśmiechu“ zdobyła w obecnym sezonie w Warszawie rekord powodzenia to też przedstawienie zgromadzi bezwątpienia wszystkich żądnych ujrzenia tak świetnego zespołu, naprawdę pięknego przedstawienia.

TEATR „REWJA“.

Artyści żegnają Wilno, dając dziś, w sobotę 29-go i jutro 30-go czerwca brawurową rewję j. t. „Donna Klara z Alwadores“. Od lipca nowy zespół z primadonną Janiną Piątkowską, jej partnerem St. Ordęgą, Janiną Zgorzelską, obdarzoną żywiołowym temperamentem wodewilistką, Trio Czerpanowych i imitatorem głosów A. Kamińskim na czele.

Nowy zespół zaprezentuje się już w poniedziałkowym programie p. t. „Mama nie pozwala“.

Na wileńskim bruku

JESZCZE JEDNA OFIARA MOTOCYKLISTY.

Wczoraj wieczorem na ulicy Zawalnej, motocyklista najechał na przechodnia Hirsza Mowszowicza, który doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Nieostrożny motocyklista zbiegł.

HELIOS | **Ceny zniżone:** Dzienne od 25 gr., Wieczorowe od 45 gr.
Nie zważając na sezon letni **miljonowy film** o niezwykłej treści

NOC NA „TRANSATLANTYKU“

W rolach głównych: urocza **Nancy CARROLL** oraz najpopularniejszy amant **Gene RAYMOND**
W scenach rewjowych wszechśw. slawy **„Trio Boswell“.** Nad program: **Atrakcja** oraz **aktualja**

OGNISKO | Dziś. Lauretka akademji filmowej w Ameryce, prześliczna **HELEN HAYES** i fascynujący **CLARK GABLE** w potężnym filmie

BIAŁA LILJA

Nad program: **Dodatki dźwiękowe.** Początek seans. o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-e pp.

REWELACJA!!!

MOTOCYKL „ROYAL-ENFIELD“
250 c/c 4 taktowy mod. 1935 r. tylko **ZA ZŁ. 1490**

MOTOCYKLE ŚWIAT. SŁAWY MARKI **„NORTON“**

NAJTRWALSZE OPONY **„DUNLOP“**

SŁYNNE RADJOODBIORNIKI **„PHILIPS“ 33A i JUNIOR**

DOGODNE WARUNKI SPŁATY!

„ESBROCK MOTOR“
ALBERT ETINGIN i S-ka
Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 18-06

Trzeba obejrzeć!
Już tylko 2 działki pod budowę domów — za 1800 zł. i za 2200 złot. do sprzedania za gotówkę lub na raty — w zdrowej, suchej dzielnicy przy lesie sosnowym na Antokolu przy Senatorskiej róg Tatrzańskiej Informuje o warunkach Bank, Zamkowa 18

STUDENT
(z maturą niemieckiego gimnazjum) udziela lekcji i konwersacji języka niemieckiego. Możliwy wyjazd na wieś. Informaceje: zaułek Bernardyński 8—1, g. 1—3 pp.

MEDYK
z praktyką szpitalną podejmie się pielęgnacji osoby chorej. Wyjadę chętnie na wieś. Zgłoszenia: zauł. Bernardyński 8—1, godz. 1—3 pp.

Jasnowidzowi
Vapurowi, zam. Kraków, Wielopole 3, składam podziękowanie. Zadziwiająca trafność przepowiedni. Eugenja Aschenbrenner, żona adwokata, Kraków

Jasnowidza
Vapuro uznano ogólnie za Fenomena świata. Pisz — przekonasz się, Krakow, Wielopole 3

Tapicer i dekorator
przyjmuje obstalunki wszelkiego rodzaju mebli, wchodzących w zakres tapicerstwa, oraz odnawia stare. Wykonanie solidne, ceny niskie — Bonifraterska 8 m. 2, Wł. Konisiewicz

Pamiętajcie!
Lody „Gala“
(Niemiecka 24)
Casata, Plombir, Partés, Tutti-Frutti, Kawa z kremem. Codziennie świeże.

Krawiec damski WAJNER.
Wielka 19
Wykonuje roboty w-g najnowszych mód

Rejestr Spółdzielni

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 10.IV. 1935 r. Sp. 889/II. Firma: „Spółdzielnia Robotnicza dla eksploatacji Jelit z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie“.

Siedziba spółdzielni mieści się przy ul. Archanielskiej nr. 40 m. 10 w Wilnie. Na likwidatorów powołano: Charuna Edwarda, Begama Lejzera i Trabinowicza Ejzera. Zgłoszono otwarcie likwidacji spółdzielni.

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 28. II. 1935 r. Sp. 367/VII. Firma: „Bazar Przemysłu Ludowego Spółdzielnia Handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie“.

Na członków zarządu zamiast Franciszka Tymana powołano Piotra Sokolińskiego oraz na zastępcę członka zarządu zamiast Piotra Sokolińskiego powołano Kazimierza Pietraszkiewicza.

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 8. V. 1935 r. Sp. 894/II. Firma: „Spółdzielnia Spożywców Pracowników Więzienia na Łukiszkach w Wilnie z odpowiedzialnością udziałami“.

Zarząd obecnie stanowią: Wardęcki Ryszard, Domaradzki Zygmunt i Bogucki Edward.

SĄD OKRĘGOWY W WILNIE.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miasta Wilna ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy budynku szkolnego przy ul. Raduńskiej róg ul. Św. Wincentego, obejmujących roboty adoptacyjne i budowę 5 nowych izb szkolnych z korytarzem i ubikacjami dodatkowemi.

Ślepe kosztorysy i rysunki nabyć można w kancelarji Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego ul. Dominikańska 2 pok. nr. 52.

Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy w terminie do dnia 12 lipca 1935 r. do godz. 13 w kancelarji Wydz. Technicznego. Do oferty dołączyć należy kaucję w wysokości 5 proc. oferowanej sumy, w formie kwitu kasy Miejskiej na wpłacenie wadjum przetargowego lub w niebudzących zastrzeżeń papierach wartościowych.

Otwarcie ofert nastąpi bezpośrednio po terminie ich składania.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, uzależniając ten wybór zarówno od ceny i od posiadanych danych o solidności fachowej i finansowej oferenta.

ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE

Do wynajęcia
3 i 5 pokojowe mieszkania ze wszelkiemi wygodami — Makowa 5

Potrzebny
chłopiec do sklepu. Zgłosić się: Wielka 34, sklep sportowy

Do akt. nr. Km. 224/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazylko Stanisław zamieszkały w Święcianach przy ul. Strunojskiej nr. 3, na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 18 lipca 1935 r. od godz. 15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Josela Mirskiego, w jego lokalu w Podbrodziu przy ul. Kiejsuńskiej nr. 3 składających się z 2-ch domów drewnianych, szopy drewnianej i ustępów zbudowanych na cudzym placu, podlegają sprzedaży z licytacji jako na rozbiórkę, oszacowanych na łączną sumę 1015 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dnia 24 czerwca 1935 r.

Komornik: **Bazylko Stanisław.**

Apteka Świętojańska Wł. Narbuta
Wilno — Świętojańska 2.
Kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki, daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia, uprawy.

DOKTÓR **Wolfson**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTÓR **ZYGMUNT KUDREWICZ**
Chor. wenerycz., syfilis skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—6

LEK. - DENTYSTA **A. MINKIER**
Dynaburska 4, róg Nowogródzkiej 88. Przyjm od 9—2 i 4—7. Choroby jamy ust., zębów, sztucz. uzęb., mostki i koronki
Dla kolejarzy zniżka.

DOKTOR **Zaurman**
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTÓR **ZELDOWICZ**
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 2-77

AKUSZERKA **Marja Laknerowa**
Przyjmuje od 9—7 w.
ul. **J. Jasińskiego 5-28** róg Ofiarnej (obok Sądu)

Poszukuję letnisko
1—2 pokoje z kuchnią w miejscowości suchej, las, rzeka, jezioro. Bez utrzymania. Dogodna komunikacja. Odległość od Wilna 20—50 klm. nie dalej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“

Letnisko
w maj. Czubejki, ćwierć klm. od st. Gudogaje. Las sosnowy, rzeka. 2—4—5 pokoi z kuchnią względnie pojedyncze pokoje od 20 zł za pokój za cały sezon. Adres: A. Kowalewska, maj. Czubejki, poczta Gudogaje

Do wynajęcia
3-pokojowe mieszkanie letnikom, razem lub osobno. Majątek Rajewo poczta Troki

Do wynajęcia
od zaraz mieszkania 4-pokojowe i 2 po 2 pokoje z łazienką i wszelkiemi wygodami — ul. Kalwaryjska 31

Do wynajęcia
małe mieszkanie, ciepłe, suche, w pobliżu Sądu — 1 pokój z kuchnią — Tartaki 19 róg Ciasnej

Do wynajęcia
1 lub 2 pokoje z umeblowaniem lub bez, ze wszelk. wygodami Gimnazjalna 6—5

Do wynajęcia
mieszkanie odremontowane 2 pokoje i kuchnia z wygodami, niski parter. Informacje: Teatralna 11

Mieszkania
2—4 pokojowego z łazienką, możliwie bliżej śródmieścia, zaraz lub później — poszukuje. Oferty do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Komfort“

1—2 pokoi
z łazienką, z utrzymaniem lub bez, bliżej śródmieścia, poszukuje solidny inteligent. Oferty do admin. „Kurjera“ pod „Profesor“

1—2 pokoje
jasne, suche, odnowione, dobrze umeblowane, wygody, centrum dla solidnego inteligenta, odpowiednie na biuro, ul. Śniadeckich 1 m. 11 (róg Mickiewicza 9)

Pokój lub 2
do wynajęcia ze wszelkiemi wygodami i telefonem, Niemiecka 22 mieszk. 19, front.

Poszukuję
mieszkania — duże 2 pokoje z kuchnią i wygodami lub mniejsze 3 pokoje. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wil.“

Samochód
5-cioosobowy (kareta) marki „Berliet“ b. tanio do sprzedania. Dzielna 40—1, między 5 — 6.

Do sprzedania
18 ha ziemi ornej b. tanio, Podbrodzie, zaśc. Nowiniszki, Albin Zwidrowicz.

Do sprzedania 7 ha ZIEMI
można na parcele, od 50 gr. metr, przy ulice Wiłkomierskiej nr. 161. Dowiedzieć się: Szeszkińska 8—2

Kocięta czarne angory
rasowe—do sprzedania ulica Zakretowa 21—2, w godz. od 10 do 14-ej i od 16 do 18-ej

Kupię rasowego wilka
szczenię i wilka rocznego lub dwuletn. sukę Oferty do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Wilk“

Kupię łódź motorową
za gotówkę. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“ pod „Cena“

Dam posadę woźnego
z wynagrodzeniem miesięcznem 75 zł., praca 4 godzi. dziennie od godz. 5—9 wiecz., za pożyczkę zł. 1000 zagwarantowaną, zwrotną w listopadzie r. b. z oprocentowaniem 12 proc. w stosunku rocznym. Oferty składać pod „K M.“ i bliższe szczegóły w Adm. „Kurjera Wileńskiego“.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.